

Aleksander Zawadzki:
Rady Narodowe —
organa władzy
państwowej

str. 3

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 244 (1163)

GDANSK, WTOREK 5 WRZESNIA 1950 R.

CENA ZŁOTYCH 5.



Dnia 2 bm. w godzinach popołudniowych Prezydent RP Bolesław Bierut przyjął delegację zagraniczne biorące udział w Polskim Kongresie Pokoju. (Fot. AR)

„Wcielmy w życie uchwały PZPR”

Depesza nauczycielstwa do Prezydenta Bolesława Bieruta

WARSZAWA PAP. Prezydent RP Bolesław Bierut otrzymał wiele depesz od nauczycielstwa podstawowych i średnich szkół ogólnokształcących, zebranego w przededniu rozpoczęcia nowego roku szkolnego na konferencjach powiatowych. „Podwoimy siły w walce o pokój w oparciu o Związek Radziecki — czytamy m. in. w liście wystosowanym do Prezydenta RP przez nauczycieli pow. lipnowskiego. — Podniesiemy nasz poziom ideologiczny, ze szkół uczynimy kuźnię nowych kadr inteligencji ro-

botniczo-chlopskiej. Będziemy w pełni uczestniczyć w budowie nowego, sprawiedliwego, światłego życia w Polsce. Strzec będziemy z najwyższym oddaniem władzy ludowej, wywalzonej krwią serdeczną ludu pracującego. Wcielmy w życie wszystkie uchwały Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Mobilizować będziemy wokół nich najszersze masy ludowe, kroczące śmiało ku socjalizmowi przez realizację planu 6-letniego”.

Nauczycielstwo dzielnicy Łódź-Północ zapewnia, że weźmie jak najczynniejszy udział w realizacji planu 6-letniego przez wychowanie nowego obywatela — budowniczego socjalizmu w Polsce i przy czyni się w ten sposób do utrzymania pokoju na świecie, o który walczy klasa robotnicza całego świata ze Związkiem Radzieckim na czele.

Składając wyrazy czci i uznania dla Prezydenta RP Bolesława Bieruta za wytrwałe prowadzenie naszej ojczyzny do szczęścia i dobrobytu ludzi pracy, nauczyciele pow. świdnickiego w woj. wrocławskim piszą m. in.: „W pracy swojej będziemy walczyć o utrzymanie pokoju, będziemy utrzymywać miłość do ZSRR — naszego wzo-ru i przykładu oraz realizować będziemy wytrwałe zadania planu 6-letniego”.

„Jednocząc się z klasą robotniczą i masami ludowymi w marszu ku socjalizmowi — czytamy m. in. w depeszy nauczycieli pow. kętrzyńskiego — zapewniamy, że poświęcimy wszystkie siły dla wychowania młodzieży w duchu moralności socjalistycznej i walki o pokój i socjalizm”.

Dziś narada korespondentów „Głosu Wybrzeża”

W dniu dzisiejszym o godzinie 14 w redakcji „Głosu Wybrzeża” odbędzie się narada kierowników grup korespondentów robotniczych z zakładów i instytucji trójmiasta, dla omówienia spraw organizacyjnych oraz zadań wynikających z planu 6-letniego. Obecność obowiązkowa.

10 września — Dzień Spółdzielczości Odezwa Centralnego Komitetu Obchodu

wzywa do wzmocnienia wysiłków w twórczej pracy dla pokoju

WARSZAWA PAP. Centralny Komitet Obchodu Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości, przypadającego w bież. roku — 10 września wydał odezwę do przeszło 5 milionów spółdzielców polskich, wzywając ich do czynnej walki o pokój i postęp oraz do aktywnego współdziałania w realizowaniu planu 6-letniego.

Podkreślając rolę spółdzielczości polskiej jako ważnego elementu w budowie podstaw socjalizmu w naszym kraju, odezwa stwierdza, że plan 6-letni stawia przed spółdzielczością zadania: podniesienia dobrobytu mas pracujących młast i wsi, zacieśnienia spójni, która łączy robotnicze miasto ze wsią kroczącą do socjalizmu, dalej — zadanie masowego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, uspołecznienia gospodarki drobnorolniczej oraz ostatecznego usunięcia, przy ścisłym współdziałaniu z handlem państwowym, elementów kapitalistycznych z handlu.

Do wykonania tych wielkich zadań — stwierdza odezwa — konieczne jest włączenie się wszystkich członków i pracowników spółdzielni do walki o przedterminowe wykonanie planu na rok 1950, o wzrost dyscypliny pracy, o spótygowanie ruchu współzawodnictwa, o podwyższenie jakości produkcji i podniesienie poziomu handlu uspołecznionego.

„Wzywamy członków samorządu spółdzielczego — młst dalej

odezwa — aby czynnie współdziałali z kierownictwem nad wykrywaniem i usuwaniem błędów, nad zwalczaniem marnotrawstwa i biurokratyzmu oraz nad usprawnianiem pracy placówek spółdzielczych dla przyspieszenia marszu ku socjalizmowi”.

Nawiązując do masowego czynnego udziału milionów spółdzielców w akcji obrony pokoju, odezwa wzywa spółdzielców, by powitali swe międzynarodowe święto spotęgowaniem walki o pokój, wzmocnieniem wysiłków w pracy zawodowej i społecznej, podjęciem nowych zobowiązań produkcyjnych oraz zacieśnieniem przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

W dniu 10 września spółdzielcy polscy łączą się z postępowymi spółdzielcami świata i ze wszystkimi ludźmi szczerze pragnącymi utrzymania pokoju — w światowym obozie pokoju, skupionym wokół potężnego Związku Radzieckiego i Wielkiego Chorałego pokoju — JÓZEFA STALINA.

Palmiro Togliatti opuścił szpital

RZYM PAP. Sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej Palmiro Togliatti wrócił w niedzielę rano do Rzymu z miejscowości Ivrea, gdzie przebywał 12 dni na kuracji w szpitalu po wypadku samochodowym. Stan zdrowia Togliattiego jest dobry.

PRZODUJĄCY BOJOWNICY O POKÓJ odznaczeni przez Prezydenta R. P. Uroczystość wręczenia Krzyżów Zasługi w sali Rady Państwa

WARSZAWA PAP. Prezydent RP. odznaczył złotymi, srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi przedstawicieli społeczeństwa, którzy wyróżnili się ofiarną działalnością w akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim. Dnia 3 bm. w sali Rady Państwa wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju min. Rapacki udekorował w imieniu Prezydenta RP. tych spośród odznaczonych, którzy uczestniczyli w obradach I Polskiego Kongresu Pokoju.

Na uroczystości obecny był również przewodniczący Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju prof. Jan Dembowski. Przybył także wiceprzewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju d'Arboussier.

Do zgromadzonych przodujących bojowników w walce o pokój przemówił min. Rapacki, życząc im dalszych sukcesów w ich szczytnej działalności.

W imieniu udekorowanych przemawiali ob. ob. Piotr Czernicki z Rzeszowa i Aurelia Szwalb z Pabianic. Dziękując za odznaczenia podkreślili oni, że uważają je za wyraz uznania dla całego zespołu aktywistów walki o pokój z którymi wspólnie zbierali podpisy pod apelem sztokholmskim. Przemawiający zapewnili, że bojownicy o pokój, których reprezentują, jeszcze bardziej wzmogą swoją aktywność.

Na zakończenie uroczystości przemówił wiceprzewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju d'Arboussier. Wzruszony jest — oświadczył przedstawiciel milionów bojowników o pokój na całym świecie — że mogą uczestniczyć u was w takiej uroczystości. Mówca podkreślił, że w okresie trwania Kongresu stwierdził, jak ofiarnie naród polski walczy o pokój.

Udekorowanie przez władzę ludową bojowników o pokój jest jednym z dowodów jednoci wia- dzy ludowej i narodu. Natomiast w państwach kapitalistycznych bojownicy o pokój są więzieni. Uroczystość dzisiejsza — oświad- czył mówca — pokazuje kto szczerze walczy o pokój.

Prowokacyjne naloty amerykańskie na terytorium Chin Ludowych Bezbronni ludzie padają ofiarą barbarzyńców

PEKIN PAP. Jak donosi Agencja Nowych Chin, w dniu 29 sierpnia samoloty amerykańskie dokonały ponownego nalotu na terytorium chińskie i z wysokości za ledwie 10—20 metrów ostrzelały dzonkę chińską, płynącą pod flagą Chińskiej Republiki Ludowej. Jest to nowy akt prowokacji wobec narodu chińskiego.

Cztery myśliwce amerykańskie typu „P51” ukazały się w dniu 29 sierpnia od strony Korei nad miejscowością chińska Lakoo-Shao. Po spenetrowaniu tej miejscowości, położonej w odległości 3 km. od granicy koreańskiej, samoloty skierowały się wzdłuż biegu rzeki Jalu na wschód i dotarły do wsi Czang Tien Hokou, gdzie dostrzegły 7 dzonek chińskich, płynących pod flagą republikańską. Jedną z nich była holowana przez 12 ludzi.

Samoloty amerykańskie zniżyły się do wysokości zaledwie 10 metrów nad powierzchnią rzeki i jeden z nich zaczął ostrzeliwać holowaną dzonkę, zabijając jej właściciela Jin Shiao-lina i raniąc dwie osoby spośród załogi.

Następnie samoloty skierowały się w dół rzeki i dotarły do wsi Koo-Lau-Tse, gdzie jeden z nich z wysokości około 20 metrów ostrzeliwał grupę ludzi, holujących dzonkę. Trzy osoby zostały zabite, a pięć odniosło rany. Łódź splonęła.

Znaki rozpoznawcze na skrzyd-

100 tys. robotników strajkuje w USA

NOWY JORK PAP. Liczba strajkujących w USA w chwili obecnej wynosi ponad 100.000 ludzi przy czym strajk dalszych 150 tysięcy zapowiadany jest na najbliższe dni.

Słowa mowy zgromadzeni przyjęli owacją na cześć Prezydenta RP. Bolesława Bieruta i władzy ludowej oraz na cześć chorażego obozu pokoju Wielkiego Stalina.

Na wniosek Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju za zasługi położone w walce o pokój odznaczni zostali:

ZŁOTYMI KRZYŻAMI ZASŁUGI:

Cencora Michał — murarz PPB — Kłodzk; Gacparska Marta — prac. umysłowa z Opoczna; inż. Orgelbrand Bolesław — rektor Szkoły Inż. w Poznaniu; ks. Owczarek Stanisław — prob. par. Konary; Rewicz Tadeusz — prac. PKP Tarnów; Ślędziński Ludomir — prorektor Akademii Górniczej.

SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI PO RAZ DRUGI.

Ks. Butymowicz Rajmund — proboszcz par. Kłebów.

SREBRNYMI KRZYŻAMI ZASŁUGI:

Cioch Emilia — chłopka grom. Osiek, pow. Wyrzysk; Furman Wanda — przew. gminnego Koła Gospodyń Wiejskich, pow. Kartuz; Gałasińska Anna — gosp. domowa; ks. Gałęza Jan — prob. par. Melnowo, pow. Sierpc; ks. Grabowski Stanisław — Łódź; Guskiewicz Edward — urzędnik huty Ostrowiec; ks., Kalinowski

Łódź; Kłodzk; Gacparska Marta — prac. umysłowa z Opoczna; inż. Orgelbrand Bolesław — rektor Szkoły Inż. w Poznaniu; ks. Owczarek Stanisław — prob. par. Konary; Rewicz Tadeusz — prac. PKP Tarnów; Ślędziński Ludomir — prorektor Akademii Górniczej.

III Kongres Niemieckich Wolnych Zw. Zaw. zakończył obrady w Berlinie Herbert Warnke przewodniczącym FDGB

BERLIN PAP. W niedzielę zakończył obrady III Kongres Wolnych Związków Zawodowych (FDGB). Kongres uchwalił jednomyślnie nowy statut, rezolucję o zadaniach związków zawodowych w walce o pokój, jednoci Niemiec i dobrobyt mas pracujących oraz rezolucję w sprawie upowszechnienia kultury.

Na posiedzeniu nowego zarządu FDGB wybrano prezydium. Przewodniczącym FDGB wybrany został ponownie Herbert Warnke. Zastępcami przewodniczącego zostali: Starek i Kirchner.

W przemówieniu końcowym

Bolesław — prob. par. Krzepców, pow. Piotrków; Kociszewska Helena — nauczycielka, pow. Czeszochowa; ks. Kotwarski Stefan — prob. par. Swornegacie; Krasuska Janina — urzędniczka Warszawy; Krybus Stanisław — prac. GRN w Lubowicach, pow. Raciborz; Kunach Jan — księgowy spółdzielni produkcyjnej Kodenie, pow. Włodawa; Lasocka-Dmowska Michalina — urzędniczka, Lublin; Meledyn Jan — rzemieślnik; Matelski Jerzy — ślusarz PKP, Warszawa; Nickiel Franciszek — urzędnik PKP Gdańsk; Prytko Andrzej — górnik, Wałbrzych; Rodzajewska Julanna — robotnica tartaku Wołin; Siwek Fryda — instruktor kult.-oświat., Mragowo; Skóra Maria — chłopka; Szewczyk Piotr — działacz społeczny; Szwałm Aurelia — urzędniczka PZPB Pabianice; Winiarkiewicz Maria — gospodyn domowa, Płock; Wojtowicz Seweryn — rolnik, pow. Białystok; Zych Lucjan — robotnik ze Szczecina.

BRĄZOWYMI KRZYŻAMI ZASŁUGI:

Badelek Maria, Barden Maria, Bardzyński Kazimierz, Błasz-

W zaciętych bojach z wojskami napastnika koreańska Armia Ludowa posuwa się naprzód Wyspa Naikai wyzwolona

17 samolotów nieprzyjacielskich stracono w ciągu 5 dni

PEKIN PAP. Jednostki Armii Ludowej, nacierające na wschodnim wybrzeżu rozgromiły doszczętnie jeden pułk piechoty nieprzyjacielskiej oraz zdobyły wiele sprzętu wojennego.

Wojska północno-koreańskie, nacierające na wybrzeżu południowym, wyzwołyły wyspę Naikai — ważną bazę oporu przeciwnika. W walkach tych rozgromiono około trzech batalionów nieprzyjacielskich oraz wzięto znaczną zdobycz. M. in. zdobyto składy żywności oraz 15 samochodów załadowanych sprzętem wojennym.

Dnia 1 września w walce powietrznej z przeważającymi siłami przeciwnika stracono nad Taegu 3 myśliwce angielskie. W okresie od

czyńska Janina, Chudziński Antoni, Czernicki Piotr, Dąbek Rozalia, Dudzińska Apolonia, Gralak Feliksa, Langosz Maria, Lesiuk Irena, Leśniak Henryk, Nawrat Wincenty, Plicko Jan, Procek Franciszka, Raus Józef, Skowron Michał, Sokolowska Sabina, Sokolowski Jan, Starba Balbina, Szulski Feliks, Toczko Mikołaj, Tralas Helena, Wandkiewicz Stefania, Węgrzyn Kazimierz, Winogradna Luba, Zapart Józef, Zielińska Teresa.

Przemysł węglowy wykonał sierpniowy plan wydobywania

KATOWICE PAP. Plan wydobywania węgla kamiennego na sierpniowy br. przemysł węglowy zrealizował w 100 proc. Przetwarzające miejsce wśród wszystkich zakładów przemysłu węglowego zajęły w sierpniu Zabrskie Zakłady Przemysłu Węglowego.

Uzyskaniem najwyższej wydajności na robotnikodniówkę chlubią się w sierpniu górnicy katowickich ZPW.

Najwyższe przekroczenie zadań produkcyjnych w sierpniu spośród wszystkich kopalń przemysłu węglowego osiągnęli górnicy kopalni „Gliwice”, realizując swe plany wydobywania w 114,5 proc. Górnicy kopalni im. Thoreza wypełnili plan sierpniowy w 113,4 proc., a załoga kopalni „Grodziec” wykonała swe zadanie w 112,9 proc.

23 do 29 sierpnia na wszystkich od cinkach frontu ogniem artylerii przeciwlotniczej zestrzelono 17 samolotów nieprzyjacielskich. Na wybrzeżu wschodnim jednostki Armii Ludowej po przerwaniu potężnych uderzeń wroga, posuwały się w dalszym ciągu naprzód. W czasie walk w tym rejonie jednostki Armii Ludowej pokrzyły trupem ponad 2.300 żołnierzy i oficerów amerykańskich oraz wzięły 260 jeńców. Oddziały Armii Ludowej zdobyły na tym odcinku frontu wiele sprzętu wojennego m. in. przeszło 50 dział, 6 moździerzy, 490 karabinów, 1.000 granatów oraz duże ilości amunicji.

Jednostki Armii Ludowej, które wyzwoliły miasto Iszyn odparły silny kontratak nieprzyjaciela i zadając mu drugocenne ciosy posuwały się w dalszym ciągu na południe. W walkach tych zginęło około 500 oficerów i żołnierzy amerykańskich. Oddziały Armii Ludowej zdobyły wiele sprzętu wojennego.

PEKIN PAP. Ogłoszony w dniu 4 bm. rano w Pienian komunikat dowódcy naczelnego Armii Ludowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej donosi:

Na wszystkich frontach jednostki Armii Ludowej, po przełamaniu linii obronnych wojsk amerykańskich i liwmanowskich, stawiających zaciekły opór, prowadziły w dalszym ciągu walki ofensywne.

Oddziały Armii Ludowej, nacie-

Sekta „Świadków Jehowy” rozwiązana w NRD za działalność przeciw Republice

BERLIN PAP. Minister spraw wewnętrznych Niemieckiej Repu-

bliki Demokratycznej, na podstawie uchwały rady ministrów zarządził natychmiastowe rozwiązanie sekty „Świadkowie Jehowy” („Badacze Pisma Świętego”), na mocy odpowiednich postanowień konstytucji. Wszelka działalność tej sekty jest zakazana i podlega karze.

Komunikat urzędowy stwierdza, że „Świadkowie Jehowy” nadużywali nazwy „wspólnoty religijnej” do celów sprzecznych z konstytucją. Prowadzili oni na obszarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej pod płaszczykiem religii działalność wroga przeciwko istniejącemu ustrojowi demokratycznemu i jego ustawom.

XIV Międzynarodowe Targi w Płowdiw Maszyny najnowszej konstrukcji w pawilonach ZSRR

SOFIA PAP. W Płowdiw odbyło się uroczyste otwarcie XIV Międzynarodowych Targów, w których biora udział Związek Radziecki, kraje demokracji ludowej oraz liczne firmy państw kapitalistycznych.

Przemysł bułgarski wystawił na Targach wyroby przemysłu ciężkiego, lekkiego, spożywczego oraz przemysłu chemicznego. Wiele maszyn produkowanych obecnie w Bułgarii sprowadzano dawniej z zagranicy.

Duże zainteresowanie wzbudzają pawilony: Polski, Czechosłowacki, Rumuni, Węgier i Albani. Największą frekwencją notowana jest w pawilonach Związku Radzieckiego, w których wystawione są skomplikowane maszyny najnowszej konstrukcji, potężne koparki, nowoczesne obrabiarki, nowe typy samochodów osobowych itp. Duże zainteresowanie wzbudzają radzieckie kombajny, potężne traktory i inne maszyny rolnicze.

Pokój zwycięży wojnę

„Zwycięstwo będzie nasze. Pokój zwycięży wojnę!” — Tymi słowami kończy się uchwała I Polskiego Kongresu Pokoju i te słowa wielokrotnie padały z trybuny Kongresu, znajdując potężny oddźwięk wśród zebranych. W tych słowach zawarte jest poczucie siły światowego frontu pokoju, którego ważnym ogniwem jest nasz kraj. Tej siły, która, jak stwierdza uchwała, „zdolna udaremnić wojnę, a gdyby imperialiści odważyli się narzucić ją światu — nie przyniesie ona imperialistom nic prócz zagłady”.

Gdy przedstawiciel niemieckich obrońców pokoju, członek Biura Politycznego SED tow. Franz Dahlem mówił o bohaterstwie walce robotników portowych Hamburga, Bremy i Lubeki, zdawali sobie sprawę, że i oni mają poczucie siły frontu, na którego wysuniętych pozycjach się znajdują. Miał to poczucie siły młody chłopak niemiecki, postawiony przed sędzią angielskim za udział w Kongresie Demokratycznej Młodzieży Niemiec, który na wsgardliwe pytanie: „Co jest za tobą?” odpowiedział dumnie: „800 milionów ludzi”. I my wiemy, że jest wyrazem tej siły oświadczenie tow. Dahlema, że imperialistyczna agresja przeciwko krajom pokojowym spotka się z oporem Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

I Polski Kongres Pokoju był przepełniony troską o to, by pokazać całemu narodowi, wszystkim polskim bojownikom pokoju całą prawdę. Prawdę o knowaniach imperialistycznych ludobójców „usługujących w tym, to w innym punkcie ziemi rozpalić zarzewie nowej wojny”. I prawdę o ciągle rosnącej potęgę miliardowej armii pokoju na świecie.

Kongres wyznaczył raz jeszcze, że w walce o pokój cały naród polski skupia się wokół władzy ludowej i tej jednostki nie zdolną rozszarpać żadne knowania wroga.

Nasze zadania są jasne. Przyłączamy nasz głos do głosu mas ludowych całego świata. Domagamy się:

1. Zakazu broni atomowej i zniszczenia wszelkich środków masowego zniszczenia;
2. powszechnego ograniczenia zbrojeń;
3. zakazu i likwidacji wszelkiej agresji, zaprzestania agresji w Korei, wycofania wojsk interwencyjnych;
4. położenia kresu bestialskim bombardowaniom;
5. zaprzestania remilitaryzacji Niemiec;
6. okielznania hitlerowskich zbrodniarzy i pełnej realizacji uchwał poczdamskich.

Ten program, który jest programem całego obozu pokoju, postępu i wolności, realizować będziemy na każdym kroku demaskując imperialistów, budując potęgę gospodarczą naszego państwa, wykonując zadania planu 6-letniego, czujnie strzegąc naszego dorobku przed zamachami ze strony wrogów, zacieśniając międzynarodową więź solidarności z wszystkimi ludźmi, walczącymi o pokój, a nade wszystko zacieśniając braterską więź z narodami Związku Radzieckiego, twierdząc i kuźni pokoju. Naszą walkę prowadzimy od chwili, gdy nad światem zawisła groźba nowej wojny i zaostrzamy ją i wzmagamy wobec niebezpieczeństwa coraz bardziej szalonych awantur imperialistycznych.

Uczestnicy I Polskiego Kongresu Pokoju przeniosą program walki w życie i wyznaczą konkretne zadania, jakie poczem u nas w tej walce przynadają. Z Kongresu wynosimy zwyciężoną potęgę, jaką stanowi oboz pokoju pod kierownictwem Wielkiego Stalina.

Przez całą Polskę rozlegnie się hasło: Zwycięstwo będzie nasze! Pokój zwycięży wojnę!

10 lat wszechstronnego rozkwitu Moldawskiej Republiki Radzieckiej

KISZYNIOW PAP. W Kiszyniowie odbyła się sesja jubileuszowa Rady Najwyższej Republiki Moldawskiej, poświęcona 10-leciu istnienia Republiki.

Referat o sukcesach, osiągniętych w ciągu 10-lecia przez Moldawską SRR wygłosił przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Moldawskiej Republiki — Browko. W ciągu 10-lecia — stwierdził on — masy pracujące Moldawii, pod kierownictwem Partii Komunistycznej, osiągnęły wspaniałe sukcesy. Już w

10. ub., poziom produkcji przemysłowej przekroczył 1,5 razy poziom przedwojenny. W br. przemysł Moldawii systematycznie przekracza plany produkcyjne.

Poważne osiągnięcia notuje również rolnictwo Moldawskiej SRR. Ponad 94 proc. gospodarstw chłopów połączyło się w kolchozy. Wiosna br. na polach kolchozów i sowchozów pracowało 6-krotnie więcej traktorów niż w roku 1946. W latach powojennych założono nowe winnice i sady na obszarze 17.000 ha.

Mówiąc o rozwoju kultury narodu moldawskiego, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Moldawii stwierdził, że w szkołach moldawskich kształci się obecnie 420.000 dzieci. Ponad 70.000 młodzieży kształci się w szkołach wieczorowych. Wyższe uczelnie oraz instytut techniczny Moldawskiej SRR szkoła tysiące fachowców.

Delegacja koreańska w Nowej Hucie

KRAKÓW PAP. Bawiąc w Krakowie w dniu 3 br. delegacja młodzieży koreańskiej, która brała udział w obradach I Polskiego Kongresu Pokoju, zwiedziła zabytki miasta i budującą się Nową Hutę.

Pobyt Koreańczyków na terenie Nowej Huty stał się okazją do olbrzymiej manifestacji na cześć obozu pokoju i postępu, z jego wielkim wodzem, Józefem Stalinem na czele, na cześć bohaterstwa narodu koreańskiego i na cześć wiecznej przyjaźni wszystkich ludów milujących pokój.

Plan dostaw zbóż w Ukraińskiej SRR wykonany z nadwyżką

MOSKWA PAP. Cała prasa radziecka opublikowała list do Józefa Stalina, wystosowany przez sekretarza KCKP(b) Ukrainy — Mielnikowa i premiera rządu Ukraińskiej SRR Korotzenko, o przedterminowym wykonaniu państwowych dostaw zbożowych przez Ukrainę SRR. Plan tegorocznych dostaw zbożowych Republiki Ukrainy wykonała w 102,7 proc.

Doroczne święto „Humanité” pod hasłem walki o pokój

GENEWA PAP. Jak donoszą z Paryża, kilkadziesiąt tysięcy osób wzięło udział w dorocznym święcie „Humanité” w Vincennes. Zebrani owacyjnie powitali Thoreza, Fajona, Cachina, Marly, Frachona, Bonte oraz innych działaczy demokratycznych.

Liczne stoiska ozdobione były napisami, podkreślającymi niezłomną wolę narodu francuskiego obrony pokoju.

Pod niezawodnym przewodem Wielkiego Stalina zwycięzimy w walce o trwały pokój

Przemówienie Wandy Wasilewskiej na Kongresie Warszawskim

W czasie obrad I Polskiego Kongresu Pokoju w Warszawie przemówienie powitalne wygłosiła Wanda Wasilewska. Przemówienie to podajemy poniżej w obszernym skrócie.

Przyjaciele, Towarzysze! — rozpoczyna Wanda Wasilewska, przywitała burzą oklasków. — Kiedy w 1939 roku padały na Warszawę bomby, krzyczeli hitlerowcy na cały świat, że to myśm na nich napadli, że to Polacy przeszli niemiecką granicę. Ten stary goebbelsowski trick powtarza się dzisiaj znowu, powtarza się jak echo w ustach wierznych uczniów Goebbelsa i jego kolegów, w ustach podżegaczy wojennych, w ustach propagatorów amerykańskiego imperializmu. Mówią oni, że Związek Radziecki, że kraje demokracji ludowej pra do wojny, zagrażają pokojowi świata. Ale poza słowami, choćby ich było bardzo wiele, chociaż by brudną rzeką przelewały się na stronicach sprzedanej prasy i płynęły przez wszystkie możliwe fale eteru — poza słowami są fakty.

Czyżby to bomby padały tam na Dalekim Wschodzie, niszcząc spokojne życie, spokojnych szczęśliwych ludzi, którzy pragnęli jedynie żyć wolnymi i budować swoją ojczyznę?

Handlarze broni, poszukiwacze mięsa armatniego, pretendenci do panowania nad światem zaprzęgli w swoją rydwan nawet naukę, czy też to, co się u nich nazywa nauką. Głoszą oni pseudo-naukowe teorie, że świat jest zbyt ciasny dla ludzi, że płodność ziemi jest ograniczona, że światu grozi przeludnienie, że wobec tego wojna jest koniecznością, że wojna tylko reguluje normalny sposób porządek rzeczy na świecie.

A my twierdzimy, że to kłamstwo i nie tylko twierdzimy, że to kłamstwo, ale wykazujemy i udowadniamy faktami, że to kłamstwo. Związek Radziecki pokazał, że praca człowieka i miłość człowieka może ustokrotnie i utysiąkrotnie plodność ziemi.

Nie chcemy ani atomowej bomby, ani żadnej innej bomby, nie chcemy jej rzucać na nikogo, nie pragniemy zdobywać, nie pragniemy cudzych, dalekich ziem, nasze kraje mają dość ziemi własnej i nasze kraje mają dość pracy budując własne szczęście — byśmy chcieli się wtrącać w cudze sprawy, w interesy innych narodów lub innych państw.

Chcemy jednego — aby na nas nie rzucono bomb atomowych, nie chcemy ginąć nie tylko od bomb atomowych, nie chcemy ginąć od żadnych bomb, nie chcemy ginąć nawet od zwykłych kul karabinowych. My chcemy żyć dlatego, że jesteśmy narodami twórców, narodami wierzącymi w życie, narodami kochającymi życie, narodami które czują, które rozumieją, że idą pod wspaniałe, wielkie, piękne

drodroże ku powszechnemu szczęściu.

Nie pozwolimy, żeby ktokolwiek wtrącał się do naszych spraw. My sami chcemy gospodarzyć na swojej ziemi, chcemy żyć w pokoju i do tego pokoju mamy prawo.

Nie tylko za wolność swojej ojczyzny, ale za pokój dla wszystkich umierał radziecki żołnierz pod Stalingradem, umierały dzieci w Leningradzie, ginał polski żołnierz pod Lenino i na Wale Pomorskim — za wolność i za pokój. O tę wolność i o pokój dziś walczą razem z nami cały świat.

W trudnych pierwszych latach wojny, w 1941 — 42 r. kiedy nawała hitlerowska podeszła do stolicy Związku Radzieckiego, kiedy na Moskwę padały bomby, w murach kremlińskich czuwał Człowiek, którego serce było przejęte już wtedy nie tylko wiarą i wolą zwycięstwa, ale wiarą w pokój, który przyszedzie i wolą stworzenia tego pokoju.

Za kontakty z wywiadem amerykańskim usunięci z Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności

BERLIN, PAP. Dziennik „Neues Deutschland” opublikował następujący komunikat:

Zgodnie z uchwałą II Plenum Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED), Biuro Polityczne usunęło z partii Paula Merkera, Leo Bauera, Bruno Goldammera, Willy Krekemeiera, Alexa Ende i Marię Breiterer za kontakt z agentem wywiadu amerykańskiego Noelem Fielem i udzielanie wydatnej pomocy wrogowi klasowemu.

Towarzysze: Bruno Fuhrmann,



Jerzy Putrament przemawia na wiecu na Placu Jedności Robotniczej w Warszawie.

Imię tego Człowieka dawało siłę żołnierzom, idącym w bój, imię tego Człowieka dawało siłę pracującym o głodzie i chłódzie robotnikom w fabrykach, imię tego Człowieka było nadzieją matek, imię tego Człowieka było wiarą młodzieży, najgłębszą miłością całego narodu. Ten Człowiek był naszym wodzem, był wodzem całej postępowej ludzkości w walce z faszyzmem, ten Człowiek jest dziś chorałym sztan-dar-dar życia, chorałym sztandar-dar-dar ludzkości.

Pod tym sztandarem, z imieniem Stalina, w wielkiej walce o pokój, o szczęście ludzkości, o szczęście każdego człowieka — ZWYCIĘŻYMY.

W nastroju radości z obfitych plonów

Gminne obchody dożynkowe manifestacjami w obronie pokoju

WARSZAWA, PAP. Dożynki gminne, które ludność wiejska obchodziła w tym roku w radosnym nastroju z powodu pięknych zbiorów, uzyskanych w pierwszym roku realizacji planu 6-letniego, zasadniczo zakończyły się w niedzielę 3 br. W tym dniu odbyło się w całym kraju kilkaset obchodów gminnych, w których uczestniczyli masowo chłopcy ze wszystkich gromad.

Obchodząc dożynki w dniu, w którym w Warszawie kończył obrady I Polski Kongres Pokoju, pracujący chłopcy, robotnicy rolni z PGR oraz pracownicy z państwowych i spółdzielczych ośrodków maszynowych, mocno podkreślali swą wolę utrzymania trwałego pokoju na świecie. Wszystkie obchody zamieniły się w masowe manifestacje chłopskie na rzecz pokoju, a jednocześnie na rzecz przyjaźni ze Związkiem Radzieckim — ostoją i gwarantem tego pokoju.

Wyrażając na obchodach dożynkowych swą wolę walki o trwały pokój, chłopcy akcentowali, że ich udziałem w tej walce będzie zwiększenie wysiłku dla całkowitego wykonania planów produkcyjnych, wynikających z planu 6-letniego.

Zniszczono 10 tys. ognisk stonki ziemniaczanej

WARSZAWA PAP. Zakończono pomyslnie, prowadzoną w woj. szczecińskim, poznańskim, wrocławskim, bydgoskim i gdańskim akcję zwalczania stonki ziemniaczanej, która wystąpiła w r. b. w woj. zachodnich w ogromnych, dotychczas nigdy nie spotykanych ilościach.

W wyniku akcji, zniszczono 10.000 ognisk stonki o charakterze nalotowym.

Szpiedzy i dywersanci titowscy skazani przez sąd w Pradze

PRAGA PAP. Przed trybunałem państwowym w Pradze zakończył się proces 16 szpiegów jugosłowiańskich z wieckonsulem Kewiczem na czele. Na ławie o-

skarżonych obok szpiegów titowskich zasiadło również kilku ich współwinów — obywateli czechosłowackich.

Osk. Kewicz zeznał, że od r. 1945 począwszy uprawiał działalność szpiegowską w wymiarze przeciwko Republice Czeskiej, a od lata 1947 r. stał na czele sieci szpiegowskiej, utworzonej przez jugosłowiańskich przedstawicieli dyplomatycznych w Słowacji.

Wspólnik faszystów titowskich osk. Rudolf Lanczaricz w okresie istnienia tzw. samodzielnego państwa słoweckiego utrzymywał kontakty z faszystami. Zdołał on następnie przedostać się do aparatu państwowego. Jako porucznik korpusu bezpieczeństwa narodowego Lanczaricz wykorzystywał swe stanowisko służbowe dla zbrodniczej działalności antypaństwowej. W r. 1947 za wynagrodzeniem dostarczał Kewiczowi informacje, które były tajemnicą państwową.

Osk. Jan Majawec b. deputowany do Słowackiej Rady Narodowej był w okresie istnienia tzw. samodzielnego państwa słoweckiego związany z gestapo. W r. 1944 pracował on w wywiadzie jugosłowiańskim, któremu dostarczał informacji szpiegowskich.

Osk. Mirko Petrowicz już w czasie wojny pozostawał w służbie angielskiej Intelligence Service w Jugosławii. Po powrocie do Słowacji w r. 1946 otrzymał rozkaz nawiązania kontaktu z jugosłowiańskim konsulem generalnym w Bratysławie. Zakomunikowano mu przy tym, że jugosłowiańska sieć wywiadowcza i dywersyjna przejęła również zadania angloamerykańskich organów szpiegowskich.

Oskarżeni Ernst Otto i Rudolf Lanczaricz skazani zostali na karę śmierci.

Oskarżeni Kewicz, Macura i Fiolet skazani zostali na dożywotnie więzienie. Pozostali oskarżeni otrzymali wyroki od 3—25 lat.

WIELKI SPISEK (3) Kadry nowego Wehrmachtu

Z końcem grudnia 1949 r. wystąpił przewodniczący komisji obrony narodowej senatu USA, Thomas, z żądaniem zawarcia układu z wasalami z Bonn o utworzeniu nowego Wehrmachtu. Niemal równocześnie angielski generał byrtyński, Head, oficjalnie doradca wojskowy partii konserwatywnej, opublikował na łamach „Timesa” list otwarty, w którym wypowiadał się za oparciem wszystkich planów strategicznych zachodniej Europy o współudział w nich niemieckiej armii najmniejszej. 16 marca 1950 r. Winston Churchill zażądał w Izbie Gmin wzięcia Niemiec w system zbrojeń pakty atlantyckiego. 30 marca stary kamrat Churchilla, Paul Reynaud — grabarz Francji, wypowiedział się również w tym duchu. Wreszcie w sierpniu br. Churchill zażądał na posiedzeniu tzw. „Rady Europejskiej” uzbrojenia Niemiec zachodnich, i to w bardzo szerokim zakresie.

Przygotowaniami do jawnej remilitaryzacji zachodnich Niemiec zajmują się przede wszystkim trzej ludzie: szef sztabu amerykańskiego, generał Bradley, brytyjski marszałek Montgomery i francuski generał De Lattre de Tassigny.

1 maja 1950 r. ukazał się w amerykańskim tygodniku „Newsweek” artykuł pod wymownym tytułem „Gdy dojdzie do wojny...”. Czytamy w nim m. in.:

„Szefowie sztabów generalnych wypracowali na wypadek wojny plany uzbrojenia Niemiec i wykorzystania hiszpańskich baz... Centralny ośrodek amerykańskiego wywiadu przygotował matryce, przy pomocy których będzie można wypuszczać fałszywe banknoty walut państw nieprzyjacielskich. W fałszowane banknoty będzie się zaopatrywać agentów i w ten sposób

można będzie podminować gospodarkę krajów nieprzyjacielskich.”

Od fałszowania walut dla celów sabotażu gospodarczego do zrzuć stonki ziemniaczanej i bakterii jest tylko jeden krok... Należy zwrócić tu szczególną uwagę na wciągnięcie w plany amerykańskich podżegaczy wojennych zarówno Niemiec zachodnich, jak i Franco. Zgodnie z doniesieniami „Manchester Guardian” z 11 maja 1950 r., generał Bradley wskazał komisji spraw zagranicznych amerykańskiej Izby Reprezentantów, że siły zbrojne w Europie, jakie konieczne są dla amerykańskich planów, mogą być wystawione jedynie „z pomocą Niemiec i Hiszpanii”.

W tym też okresie zaczęły napływać do Europy transporty amerykańskiej broni. Równocześnie wykorzystano Niemcy zachodnie jako poligon dla ćwiczeń wojskowych satelitów amerykańskich. Ćwiczenia miały na celu zapoznanie oficerów krajów atlantyckich z bronią amerykańską. W ćwiczeniach brali udział także oficerowie byłego Wehrmachtu.

I tak, w Ausbach przeszkolono oficerów zwiadu. W Sonthofen i Fuessen przeszkolono artylerzystów, w Kitzingen — przywódców kolumn samochodowych, w Vilsack — oficerów broni pancernej i w Grafenwoehr — oficerów piechoty. Kursy trwały 6 tygodni. Na cele szkolenia wyasygnowano miliard 310 milionów dolarów. Urządzono też manewry oddziałów wojennych rekrutujących się spośród jugosłowiańskich bandytów z „Ustaszki”, wło-ców itd.

Jak przedstawia się kadry przyszłej zachodnio-niemieckiej armii? W strefie brytyjskiej znajdują się następujące oddziały niemieckie pod angielską

komendą: oddziały tzw. „cywilnej służby pracy” w sile 107.400 ludzi, 41.800 policjantów, 6.000 policji kolejowej, 11.000 policji granicznej. Razem — 166.200 ludzi.

W strefie amerykańskiej, tzw. „kompanie pracy” w sile 100.000 ludzi, „kompanie przemysłowa” — 100.000 ludzi, policja regularna — 39.143 ludzi, policja rezerwa, kolejowa, celna itd. — około 245.000 ludzi.

W strefie francuskiej oddziały niemieckie pod cudzoziemską komendą liczą 21.000 ludzi, a w zachodnim Berlinie — 16.407 ludzi.

Z tych to formacji, liczących w sumie około 450.000 ludzi, mają się rekrutować kadry najmniejszej armii amerykańskiego imperializmu.

Oficerów tej półmilionowej armii mają dostarczyć organizacje byłych zawodowych „Bruderschaftem” na czele „Bruderschaft” w dwu memorandum, skierowanych do Adenauera i do Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, konferującej w maju br. w Londynie, domagał się przywrócenia praw honorowych wszystkim oficerom byłej armii nazistowskiej i kasacji wszystkich wyroków skazujących oficerów armii Hitlera za zbrodnie wojenne. Ze szczególnym naciskiem domagano się wypuszczenia na wolną stopę generałów: Kesselringa, Mansteina i Speidla.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach daleko posunięty już proces remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

W obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa, jakie nad nim zawisło, naród niemiecki jednomyślnie podjął hasłami Frontu Narodowego dla pokrzyżowania planów amerykańskich podżegaczy wojennych i ich adenaucerskich pachołków.

Aleksander Zawadzki

wicepremier rządu RP

Rady Narodowe — organa władzy państwowej

Zwycięstwo Związku Radzieckiego nad hitlerowskimi Niemcami przyniosło wolność i niepodległość narodowi polskiemu. Ono to pomogło pracującym w Polsce z klasą robotniczą na czele wziąć władzę w swoje ręce i zapewniło im zwycięstwo w wieloletniej walce z burżuazją i obszarnikami. Władza ludowa rodziła się w Polsce w ogniu walk klasowych przeciw reakcji, przeciw nikolajczykowskiemu agenturze anglo-amerykańskiego imperiaлизmu. **Opierając się na najszerzych masach pracujących, władza ludowa wzmacnia się z każdym dniem i z coraz większym powodzeniem wykonuje funkcje dyktatury proletariatu.**

W rezultacie wzmocnienia władzy ludowej zmienił się stosunek sił klasowych w Polsce na korzyść klasy robotniczej — hegemonia rewolucji. W kraju dojrzały warunki dla reorganizacji miejscowych organów władzy ludowej.

Zasadniczym warunkiem politycznym, tej niezmiennie ważnej reformy państwowej stało się ideowo — polityczne i organizacyjne rozgromienie prawicowo — nacjonalistycznego odchylenia, a także zjednoczenie partii polskiej klasy robotniczej na bazie ideologii marksizmu — leninizmu.

Rady Narodowe powstały w Polsce jeszcze w czasie hitlerowskiej okupacji. W latach 1943 — 1944 powstała Krajowa Rada Narodowa, jako podziemny ośrodek walki o władzę ludowych mas z klasą robotniczą na czele.

„Natychemiast po utworzeniu Krajowej Rady Narodowej, — mówił Bolesław Bierut, — w całym kraju zaczęły powstawać Rady Narodowe, w skład których wchodziły robotnicy, chłopcy i pracująca inteligencja. Utworzenie Krajowej Rady Narodowej było zwycięstwem myśli politycznej Polskiej Partii Robotniczej, otwierało nowy etap walki o władzę”.

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, utworzony w lipcu 1944 roku, stwierdził w swoim Manifestie: „Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego sprawuje władzę poprzez wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne Rady Narodowe”.

Szczególne warunki powstania i formowania się władzy ludowej w Polsce wywołały konieczność stworzenia podporządkowanej wyższemu, centralnym organom, miejscowej administracji państwowej, reprezentowanej przez wojewodów, starostów i wójtów. Wojewódzkie, powiatowe i gminne Rady Narodowe spełniały rolę organów samorządu terytorialnego. Choć wysłuchiwały one na swoich sesjach sprawozdań kierowników organów administracji państwowej i przeprowadzały ocenę ich pracy, była to jednak w większości wypad-

ków formalna kontrola i nadzór.

Ustawa z 20 marca 1950 roku jest poważnym wkładem w dzieło dalszej demokratyzacji władzy w Polsce. Zmienia ona istniejącą dotąd dwutorowość organów władzy terenowej, usuwa podział władzy na organa państwowe i organa samorządowe, likwiduje przeżytki burżuazyjnego ustroju państwowego w rodzaju wojewodów, starostów, wójtów i ich urzędów podporządkowanych zlikwidowanemu obecnie ministerstwu Administracji Publicznej. Funkcje organów administracji państwowej i samorządu terytorialnego przejęły obecnie w pełni Rady Narodowe, występujące w swojej nowej roli — jednolitych organów władzy państwowej.

Rady Narodowe przejęły nie tylko dawne urzędy wojewódzkie, powiatowe i gminne, lecz także te urzędy, które były podporządkowane poszczególnym ministerstwom — kuratoria szkolne, urzędy ziemskie, urzędy skarbowe, inspektoraty pracy, urzędy planowania, dyrekcje przemysłu miejscowego i inne. Odtąd wszystkie te urzędy stały się wydziałami prezydium wojewódzkich i powiatowych Rad Narodowych, działających na podstawie demokratycznego centralizmu.

Zasięg działalności Rad Narodowych, jako jednolitych organów władzy, poważnie się rozszerzył. W zakres ich zadań wchodzi planowanie gospodarki i budżetowe. Ustawa daje Radom Narodowym szerokie możliwości przejawiania inicjatywy, a także prawo ustawodawstwa w zakresie specyficznych zagadnień swojego rejonu.

Masy pracujące Polski przyjęły ustawę o Radach Narodowych jako terenowych organach jednolitej władzy państwowej z uczuciem ogromnego zadowolenia.

Z wielkim entuzjazmem ludzie pracy uczestniczyli w wyborach prezydiów wojewódzkich, powiatowych i gminnych Rad Narodowych. Kandydaci wybrani doznali gorącego przyjęcia ze strony mas ludowych. Wybory przekształcały się wszędzie w żywiołową manifestację na rzecz Związku Radzieckiego, z którego przykładu i doświadczenia korzystamy w naszym socjalistycznym budownictwie, ku czci Wielkiego Stalina, na rzecz pokoju w całym świecie.

Niebawem odbędą się w kraju wybory do Rad Narodowych, przeprowadzane na podstawie powszechnego głosowania ludności. Wyborcy wysuną do Rad najlepszych synów narodu, aktywnych bojowników o socjalizm.

„System powoływania i odwoływania z woli ludności terenowych organów władzy, które stają się równocześnie jedynymi organami ogólnopaństwową władzy wykonawczą dla danego terenu — wskazuje Bolesław Bierut — jest najdemokratyczniejszą

formą władzy, jaka zna dotychczasową historię rozwoju stosunków społecznych, formą sprawdzoną i wypróbowaną 30-letnim z górą doświadczeniem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich”.

Dalsze wzmocnienie kierowniczej roli proletariatu, pogłębienie jego więzi z najszerzymi masami pracującymi dla pomysłowego wykonania zadań socjalistycznego budownictwa, stanowi zadanie treści i zasadniczy sens reformy terenowych organów władzy państwowej.

* * *

Rady Narodowe, jako jednolite organa władzy państwowej, wyrażają w warunkach ludowo-demokratycznej Polski coraz głębiej istotę i charakter państwa nowego typu, państwa proletariackiej demokracji.

Lenin i Stalin uczą, że rady są ta forma, która potrafi zapewnić najbardziej bezbolesne przejście do socjalizmu, że rady są najpotężniejszym organem rewolucyjnej walki mas.

W skład Rad Narodowych Polski wchodzi przeszło 95.000 członków, w większości aktywnych działaczy społecznych.

Robotnicy i wywodzący się spośród robotników, stanowią wśród radnych 29,5 proc., chłopcy — 50,8 proc., pracownicy umysłowi — 14,2, rzemieślnicy — 4,9 i inni — 0,6 proc. Należy przy tym nadmienić, że skład Rad Narodowych zmienia się w kierunku zwiększenia w nich ilości przedstawicieli klasy robotniczej.

Poważną pracę wykonują w Radach Narodowych ich stałe komisje. W skład komisji wchodzi do tej pory po największej części członkowie Rad. Obecnie członkowie Rad stanowią jedynie około połowy składu nowowybranych komisji; pozostali członkowie komisji wybierani są spośród aktywnych. Rady Narodowe będą więc w ten sposób opierać się w swojej pracy na aktywnym społecznym, w składzie którego znajduje się około 200.000 mężczyzn i kobiet, partyjnych i bezpartyjnych.

W skład nowowybranych prezydiów Rad Narodowych wchodzi ludźmi, których imiona znane są w całym kraju. W Warszawie wybrany został członkiem prezydium i zastępcą przewodniczą-

cego Rady Narodowej Michał Krajewski — znany murarz-novator, odznaczony orderem Budowniczego Polskiej Ludowej. Do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi wysunięta została Maria Mikołajczykowa — przewodnicząca pracy, w Lublinie — Kazimierz Orłowski — ślusarz, przewodnik pracy, odznaczony orderem „Sztandar Pracy”, w Katowicach — Jadwiga Lewicka — do niedawna robotnica, w Olsztynie — Józef Leszczyński — cieśla, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej. Jeszcze znacznie więcej nowych ludzi, aktywnych budowniczych socjalizmu weszło w skład prezydiów powiatowych i gminnych Rad Narodowych. W skład prezydiów wybrano wiele kobiet.

Wielką rolę organizacji partyjnych w ustawieniu pracy Rad Narodowych. Miejscowe organizacje Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pomagają prezydium Rad Narodowych właściwie organizować pracę, pokonywać trudności. Codzienne kierownictwo organizacji partyjnych Radami Narodowymi jest podstawą ich sukcesów.

Rady Narodowe zajęły już poważne miejsce w życiu kraju, w walce o budownictwo fundamentów socjalizmu. Organizują one masy pracujące do walki o wzmocnienie władzy ludowej, o wykonanie planu 6-letniego.

Rady Narodowe współdziałały w mobilizacji mas ludowych do walki o pokój, przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym. W województwach, powiatach i w gminach przeprowadzone zostały rozszerzone posiedzenia Rad Narodowych w obronie pokoju. W imieniu milionów pracujących Polskę zażądały one w swych uchwałach bezwzględnego wycofania wojsk amerykańskich z Korei, pozostawienia narodowi koreańskiemu prawa do samodzielnego decydowania o swoim losie.

Pod ideowo — politycznym kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rady Narodowe przekształcają się w rzeczywiste organa władzy ludowej, ściśle związane z najszerzymi masami narodu. (Artykuł powyższy zamieszczony został w „Prawdzie” z dn. 30 sierpnia br.)

Kaszubka z pow. kartuskiego delegatką na Światowy Kongres Pokoju w Londynie

Wanda Furman opowiada o swoich wrażeniach z Warszawy

Nigdy się tego Wanda Furmanowa nie spodziewała. Aż się jej w głowie nie chce pomyśleć, że ona, preta kobieta z Parchowa, pow. kartuskiego, jest wybrana do delegacji Ogólnopolskiego Kongresu Pokoju na Kongres Światowy w Londynie.

Wcale o tym nie myślała wtedy, gdy wbrew szeptanej propagandzie bogaczy wiejskich chodziła do domu do demu i zbierała podpisy pod apelem sztokholmskim. Wtedy jej myślą i celem było to, żeby jak największą ilość ludzi, takich jak ona Kaszubów przekonać, żeby im wytłumaczyć, dlaczego trzeba stanąć w szeregach czynnych obrońców pokoju, dlaczego trzeba podpisywać apel. Wtedy cieszył ją każdy nowy podpis złożony na liście. Zwiększała podpisy kobiet, takich jak ona matek wielu dzieci. Pamięta dobrze te rozmowy, pamięta opory, jakie musiała zwałować, będące skutkiem wroglej ludzkiej propagandy. Wtedy cieszyło ją najwięcej, że pociągła się jej do ręki, że zebrała 2 tysiące podpisów. To napawało ją poczuciem dobrze spełnionego obowiązku.

— W ten sposób spełniłam swój obowiązek wobec moich dzieci i wobec całego narodu — powiedziała na konferencji powiatowej w Kartuzach, gdzie reprezentowała swój Gminny Komitet Obrońców Pokoju z Parchowa.

Wtedy właśnie w Kartuzach ją, matkę 5 dzieci, wybrano na Kongres. Ucieszyła się bardzo.

— Jeszcze nie byłam po wojnie w Warszawie, bardzo chętnie pojadę, i dowiem się czegoś nowego i usłyszę — mówiła do swoich koleżanek z koła Gospodyń Wiejskich w Parchowie — jak inni, jak cały kraj pracuje dla rozwoju i walczy o pokój.

I teraz, gdy po tych dwu niezapomnianych dniach znów jest w Gdańsku, gdy czeka na pociąg, który zawiezie ją do jej rodzinnego Parchowa, z trudem przychodzi jej uporządkowanie tego wszystkiego co widziała, co słyszała, co odczuwała swoim prostym kobiecym sercem tam, na Kongresie w Warszawie.

— Co tam gadać — mówi krótko. — Choćbym nie wiem jak pięknie umiała mówić, nie mogłabym opisać tego nastroju, tego entuzjazmu, jaki panował na sali obrad w Politechnice.

— To prawda — potwierdza inny delegat, stary gospodarz z Sierakowic ob. Cirocki, podkreślając sumiastego waga. — Wszystkemu było tak pięknie, że ja chciałem już stary i niejedno w życiu widziałem nie raz musiałem sobie obetrzeć oczy.

I na przemian Furmanowa, Ci-

rocki i trzeci przedstawiciel powiatu kartuskiego podinspektor szkolny tow. Jabłoński zaczęli opowiadać o tym, jak było tam w Warszawie na Kongresie Pokoju. O tym, jak ich serdecznie przyjmowano, jak dbano o każdego delegata, — o Warszawie, o jej odbudowie. Najwięcej mówili o samych obradach. O entuzjastycznym powitaniu delegacji koreańskiej, o płomiennych przemówieniach Wandy Wasilewskiej, Aleksandra Korniejczuka, o referacie ministra Rapackiego.

— My Kaszubi rozumiemy po niemiecku — słyszeliśmy przemówienie przedstawiciela Niemieckiego Komitetu Obrońców Pokoju — Dahlema. To nie ci Niemcy, którzy byli tu w okresie wojny jako bezlenni okupanci. To ludzie co myślą i czują tak, jak my.

— A potem — ciągnie Wanda Furman — przyszły wybory nowego Komitetu Obrońców Pokoju. Byłam w Prezydium Kongresu. Ale przecież nie myślałam, że wybiorą mnie do Komitetu, a potem jeszcze na Kongres do Londynu!...

— A jak nas przyjmował Prezydent. Przemówienie toś słyszał przez radio. Ale to nie to, co widzieć na własne oczy i słyszeć na własne uszy. Potem jeszcze rozmawiał z wszystkimi członkami Komitetu. Rozmawiał z nami jak nasz brat, pytał o nasze sprawy, czasem zażartował — czułam się jak we własnej rodzinie.

Później prosili, żebym coś powiedziała do radia. Co miałam powiedzieć? Powiedziałam, że ja matka pięciorga dzieci chcę je wychować na dobrych obywateli Polski Ludowej i chcę, żeby one mogły rosnąć i uczyć się w warunkach trwałego pokoju. Dlatego będę walczyć moją codzienną pracą o pokój. I do tej walki wzywam wszystkie matki w całej Polsce.

Pociąg do Kartuz wjechał na peron. Wsiadli we troje Cirocki, Jabłoński i ona, delegatka na Kongres Światowy, odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi, Kaszubka, matka pięciorga dzieci — Wanda Furman.

Wróć do siebie do Parchowa. Opowie wszystkim o tym co widziała. Pokaże podpisy na jej mandacie: wiceprzewodniczącego Światowego Komitetu Obrońców Pokoju d'Arbousier, delegata ZSRR — Korniejczuka, delegata Wietnamu, opowie o nierozdzielnej jedności, jaka łączy wszystkie ludy świata w walce o pokój i każdym dniem swojej pracy będzie sama o ten pokój jeszcze intensywniej walczyć. I mobilizować do tej walki kobiety, młodzież, mężczyzn z jej gminy, powiatu i całego województwa.

St. O.

Przez Zrzeszenie Uprawy Ziemi — do wyższych form gospodarki kolektywnej

Poświęcić więcej uwagi organizacji spółdzielni produkcyjnych pierwszego typu

W roku 1949 na terenie woj. gdańskiego powstało 11 spółdzielni produkcyjnych. Przykład tych pierwszych pionierskich ośrodków kolektywnej gospodarki chłopów podzielał zachęcająco na wiele gromad w naszym województwie tak, że w ciągu 8 miesięcy 1950 r. zorganizowane zostały na skutek dobrowolnych postanowień zebranych założycielskich — 83 nowe spółdzielnie.

Indywidualnie gospodarujący chłopcy bacznie obserwują rozwój poszczególnych spółdzielni, śledzą ich walkę z trudnościami i doświadczenia, które zdobyli na drodze zapoznania się z osiągnięciami. Już tegoroczna akcja siewna była dla wielu z nich dowodem, że spółdzielnie potrafią zasieć szybciej, więcej i lepiej. Ostatnie żniwa, w czasie których spółdzielnie produkcyjne osiągnęły wyniki niewspółmiernie wyższe od przeciętnych zbiorów gospodarzy indywidualnych, jeszcze bardziej przekonały chłopów o wyższości gospodarstwa kolektywnego.

Wiele przykładów wskazuje na to, że najbliższe gromady sąsiadujące ze spółdzielniami produkcyjnymi najprędzej przekonywują się do gospodarki zespolonej i same zakładają spółdzielnie. Wyniki żniw w Podzamczu pow. kwińskiego zadecydowały o tym, że gromady sąsiadujące z Podzamczem jak Górcz, Duża Pastwa, Maresz i Jajowiec już po żniwach w sierpniu br. postanowiły pójść wzorem Podzamcza i założyć u siebie spółdzielnię produkcyjną. Podobny przykład dostarcza gmina Drewnica pow. gdańskiego, gdzie śladem jednej gromady poszły inne tak, że w chwili obecnej prawie wszystkie gromady tej gminy gospodarzą na sposób spółdzielczy.

Ten szybki rozwój spółdzielczości w naszym województwie odbywa się na zasadach całkowitej dobrowolności i wynika z przekonania chłopów w poszczegól-

nych gromadach o rzeczywistej wyższości spółdzielczej formy gospodarowania. Dowodem tego jest m. in. także fakt, że w 94 zorganizowanych dotychczas spółdzielniach reprezentowane są wszystkie trzy typy spółdzielczości produkcyjnej, z tym, że 50 spółdzielni należy do typu III, 34 — do II, i 10 do typu I.

Zestawienie tych cyfr pokazuje wyraźnie dużą przewagę ilościową spółdzielni produkcyjnych typu III. Z jednej strony dowodzi to, że do spółdzielni idą najbardziej uświadomieni i najlepiej społecznie i politycznie wyrobieni chłopcy, stanowiący w całym te słowa znaczeniu socjalistyczną awangardę wsi. Z drugiej jednak strony zjawisko to dowodzi, że — jak mówił tow. Zambrowski w swoim referacie na IV Plenum KC PZPR — „można już stwierdzić słabą pracę na odcinku organizacji spółdzielni produkcyjnych najprostszego typu — Zrzeszeń Uprawy Ziemi”.

A przecież mówiąc dalej słowami tow. Zambrowskiego, „jest to forma najbardziej szkodliwa dla średniorolnego chłopca” i „trzeba, żeby nasi towarzysze zrozumieli, że dopiero szersze rezultaty w dziedzinie organizacji spółdzielni I. typu przekształcają ruch, który obecnie ma cechy ruchu awangardowego, w ruch masowy”.

Wiele przykładów z terenu naszego województwa potwierdza całkowitą słuszność stanowiska Komitetu Centralnego, który wskazuje, że przez spółdzielnię I. typu wychowuje się chłopów do przejścia na wyższe szczeble spółdzielczego gospodarowania.

Najlepszym przykładem jest spółdzielnia w Starym Polu pow.

malborskiego, która zorganizowana została w roku 1949, jako Zrzeszenie Uprawy Ziemi. W okresie zakładania tej spółdzielni były głosy o przyjęciu statutu spółdzielni II. typu, ale wniosek ten uzyskał poparcie mniejszości gospodarzy. A oto już w roku obecnym, po jednorocznych doświadczeniach wspólnej gospodarki, uchwała ogólnego zebrania członków spółdzielni ta przeszła na wyższy stopień, przyjmując statut spółdzielni II. typu. Tak samo przedstawiała się sprawa ze spółdzielnią produkcyjną w Złej Wsi pow. gdańskiego.

Te przykłady winny być dla naszych powiatowych i gminnych komitetów partyjnych cennym wskazaniem właściwej metody postępowania w walce o budownictwo spółdzielczości produkcyjnej. Spośród powiatów naszego województwa największe zrozumienie dla zakładania spółdzielni I. typu wykazał pow. elbląski, gdzie w ostatnim okresie powstało pięć spółdzielni I. typu, które bezwzględnie przystąpiły do wspólnych prac.

W okresie późniejszym, w którym wzmocni się niewątpliwie ruch zakładania nowych spółdzielni, komitety partyjne powinny stale pamiętać o tym, że zrzeszanie się chłopów średniorolnych w spółdzielniach produkcyjnych I. typu otwiera przed nimi drogę do przejścia na wyższe formy socjalistycznej gospodarki rolnej. I dlatego powinny pomagać chłopom w tworzeniu spółdzielni również tego typu.

D. PERUN

zastępca kierownika Wydz. Rolnego KW PZPR w Gdańsku.



Na Placu Jedności Robotniczej przed Politechniką Warszawską odbył się potężny wiec 100 tys. rzeszy ludności stolicy, demonstrującej wolę walki o utrzymanie pokoju. (Foto-AR)

Praca z wykładowcami

— węzłowe ogniwo szkolenia partyjnego

Poniżej drukujemy w skrócie artykuł tow. Heleny Kozłowskiej, członka KC PZPR zamieszczony w numerze z d. 1 września 1950 r. Nr 35 (95) czasopisma „O twardej pokój, o demokrację ludową”.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza udziela wiele uwagi wychowaniu członków partii w duchu marksizmu-leninizmu. Każde plenium KC PZPR stanowi nowy wkład w dziedzinę wychowania ideologicznego, pomaga wzbogacać treść i ulepszać formy oraz metody szkolenia partyjnego.

Szczególnie szeroko rozwinięta jest sieć szkolenia partyjnego w ciągu ostatniego roku, obejmując różnymi formami szkolenia bez oderwania od pracy zawodowej (kursy fabryczne i gminne, szkoły wieczorowe, grupy samokształcenia) powyżej 200 tysięcy osób. „Ta szeroka sieć szkolenia partyjnego — mówi tow. Bierut — wywiera doniosły wpływ na pracę organizacji partyjnej. Szkolenie partyjne aktywizuje politycznie organizacje partyjne, uzbraja je ideologicznie i staje się istotną dzwignią wychowania młodego aktywnego partyjnego.”

Wraz z siecią szkolenia partyjnego wyrasta duży kolektyw wykładowców-propagandystów, który stanowi poważny polityczny kapitał partii. Dzięki dużemu wysiłkowi organizacji partyjnych, liczba propagandystów-wykładowców w ciągu roku wzrosła z 3.500 do 12 tysięcy. Wśród wykładowców w naszych szkołach i na kursach są starzy aktywiści partyjni, którzy swą wiedzę marksistowską zdobywali w walce z faszyzmem, w murach więzień, w nielegalnych kołach samokształcenia; są i młodzi towarzysze-wychowankowie naszych szkół partyjnych; wielu jest towarzyszy, którzy niedawno sami jeszcze byli słuchaczami kursów i wyróśli na wykładowców w procesie rozwoju szkolenia partyjnego. Nie znaczy to jednak, że cały zespół wykładowców dorósł do swoich obowiązków i zdolny jest sprostać swym wielkim zadaniom, że osiągnął już odpowiedni poziom teoretyczny i polityczny.

Lenin i Stalin uczą, że poziom polityczny i ideologiczny treści szkolenia partyjnego zależy przede wszystkim od jakości wykładowców-propagandystów. Towarzysz Stalin niejednokrotnie wskazywał na to, że niezbędnym jest, aby kadra wykładowców posiadała ideologicznie przygotowanie i hart polityczny.

Partia powierza wykładowcom-propagandystom wielkie i szlachetne zadanie: polityczne szkolenie członków partii i kadr partyjnych. Każdy więc wykładowca powinien być umiejętnym przewodnikiem idei marksizmu-leninizmu do mas partyjnych i bezpartyjnych, aktywnym bojownikiem frontu ideologicznego. Głęboko przyswoić marksizm-leninizm można zaś tylko przez walkę z pozostałościami ideologii burżuazyjnej, przez wypieranie jej z umysłów ludzi, którzy wyróśli i dojrzewali jeszcze w warunkach ustroju kapitalistycznego.

Terenowe kierownictwa partyjne okazywały pomoc propagandystom, była ona jednak niedostateczna. Przed rozpoczęciem roku szkolnego przeprowadzono we wszystkich województwach przygotowanie krótkoterminowe kursy, które objęły około 3.000 towarzyszy. W ciągu roku szkolnego w wielu województwach, jak: śląskie, warszawskie, wrocławskie uruchomiono stałe ośrodki doszkalania wykładowców. Cała ta praca była jednak mało planowa; nie udzielano należytej pomocy, szczególnie mało doświadczonym, młodym wykładowcom.

Zespół wykładowców w ciągu ostatniego roku rozszerzał się przede wszystkim dzięki wysuwaniu nowych wykładowców spośród wyróżniających się uczestników grup samokształcenia, szkół wieczorowych i kursów. Każdy niemal większy zakład pracy, każda większa organizacja partyjna wychowywała i przygotowywała własnych wykładowców, związanych z terenem pracy. Doświadczenie wykazało, że propagandyści przerzucani z innych terenów pracy nie zawsze potrafili wiązać zagadnienia teorii z codzienną praktyką danej organizacji partyjnej; trudno im — nie znając poszczególnych ludzi — nawiązać do ich doświadczeń, toteż zajęcia cechowało niejednokrotnie oderwanie od życia, szkolarstwo.

Organizacje partyjne coraz szerzej kierowały i kierują do pracy propagandowej robotników i pracowników umysłowych, wysuniętych spośród robotników i chłopów. Zmienia się dzięki temu skład społeczny propagandystów. W pierwszym

okresie na wykładowców wysuwano prawie wyłącznie pracowników umysłowych, zwłaszcza nauczycieli. Wiele organizacji partyjnych nie rozumiało, że duża część inteligencji pracującej, wychowana w szkole burżuazyjnej musi jeszcze przezwyciężyć w swej świadomości nawarstwienia ideologii burżuazyjnej i nie zawsze gwarantuje słuszny ideowo-polityczny kierunek zajęć. Słuchacze-robotnicy wyczuwali, że niektórzy propagandyści-inteligenci prowadzą zajęcia jak wyuczoną lekcję, bez głębokiego przekonania o słuszności tego, co mówią.

W pracy niektórych wykładowców natrafialiśmy jednak nie tylko na braki i niedociągnięcia. Zdarzały się niekiedy wręcz skrajne wypaczenia. W doborze bowiem wykładowców występowały elementy żywiołowości, znajdujące swą pożywkę w osłabieniu czujności rewolucyjnej, żywiołowości, która była pozostałością gomułkowszczyzny i socjal-demokratyzmu.

Po III Plenum KC poważnie zrewidowano skład wykładowców. Istniejące jednak komitety partyjne, które niedostatecznie jeszcze znają wykładowców, nie w pełni rozumieją, że wysuwanie na propagandystów zdolnych aktywistów spośród robotników i chłopów wymaga poważnej pracy.

Aby aktywistę-robotnika czy chłopą przygotować do pracy propagandowej, zaczęliśmy powoływać najzdolniejszych słuchaczy już na kursach do pomocy wykładowcom, a później powierzać im samodzielne prowadzenie zajęć. W ten sposób towarzysze nie przyzwyczajeni do tego rodzaju pracy, powoli przezwyciężali nieśmiałość i zdobywali umiejętność kierowania szkoleniem swych towarzyszy.

Praktyka ta okazała się słuszną i owocną. Dziś niemal jedna czwarta wykładowców, to byli słuchacze kursów.

Ale ta słuszną praktyka ma swoje słabe strony. Nowi propagandyści mają stosunkowo niewielkie przygotowanie teoretyczne i metodyczne oraz mało doświadczenia. Dlatego potrzebna jest stała i systematyczna opieka i pomoc dla nich, stała praca nad

podnoszeniem ich poziomu teoretycznego.

W przyszłym roku, opierając się na doświadczeniach szkolenia partyjnego WKP(b), znacznie pogłębimy pracę z wykładowcami. Jako wstęp do tej pracy traktujemy przeszkolenie wykładowców. Na bazie szkół partyjnych i gabinetów partyjnych, zorganizowano 3—4-tygodniowe kursy przeszkolenia propagandystów z oderwaniem od pracy zawodowej. Kursy te obejmują około 3.000 towarzyszy. Powstała również sieć kursów bez oderwania od pracy za wodowej przy większych komitetach partyjnych, która obejmuje 8—10 tysięcy osób. Niewątpliwie pomocą dla systematycznej pracy z wykładowcami w ciągu przyszłego roku szkolnego będzie rozszerzająca się sieć gabinetów partyjnych, rozpoczynających we wrześniu br. pracę roczną szkolenia partyjnego.

Rosnące potrzeby partii, podniesienie poziomu pracy partyjnej we wszystkich dziedzinach stawiają coraz większe wymagania wobec propagandystów. Tylko taki aktywista, który przyswoił sobie światopogląd marksistowski, może być propagandystą-wykładowcą.

Tylko wysoki poziom wykładowców zapewnić może właściwa, ideowo-polityczna treść szkolenia partyjnego, które stawia się bardziej coraz poważniejszą dzwignią podnoszenia poziomu politycznego aktywu i wszystkich członków naszej partii.



Dnia 3 bm. w gmachu Biblioteki przy Pałacu Błękitnym na ul. Senatorskiej — róg Nowej Marszałkowskiej — otwarta została wystawa projektów Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej i osiedli warszawskich. Na zdjęciu: jeden z twórców projektu M.D.M. inż. Jankowski objaśnia projekt. Obok stoi były murarz, znany racjonalizator, a dzisiaj wiceprzewodniczący SRN Michał Krajewski, który dokonał otwarcia wystawy.

Pomysły zakwalifikowane trzeba natychmiast stosować w produkcji

Ruch racjonalizatorski w Amadzie nie rozwija się we właściwy sposób, na skutek wadliwej pracy komisji usprawnień. Dużo winę ponosi za to również inż. Morawski, który z ramienia dyrekcji opiekuje się klubem racjonalizatorów. W pracy swojej nie wykazuje on troski o szybką realizację zakwalifikowanych pomysłów.

Usprawnienia, zgłoszone przez robotników, nie znajdują zastosowania w produkcji. Komisja Usprawnień ogranicza się jedynie do wysyłania zawiadomień o przekazywaniu pomysłów do produkcji. Na skutek tej „papierkowej roboty” zakład narażony został na olbrzymie straty, a racjonalizatorzy zniechęcili się do opracowywania nowych usprawnień.

Ob. Flisikowski zgłosił już 11 wniosków, z których żaden nie został zrealizowany, mimo, że niektóre z nich są bardzo proste i przynoszą duże oszczędności w materiale i robociznie. Tak np. zastąpienie 60 cm przewodu do pompy elektrycznej, używanej do płukania kanałów wodnych, zaoszczędzić może duże ilości węgla, sody kaustycznej i amoniaku.

Rekordowy wyładunek w porcie gdynińskim

Dzięki sprawnej organizacji pracy w rejonie masowym ZPGG w Gdyni osiągnięto nienotowany dotychczas rekord wyładunku rudy. S/s „Narwik”, który przywoził ładunek towarów został wyładany w ciągu 77 godzin, przy czym zaoszczędzono 54 proc. dozwolonego czasu. Dotychczas osiągnęto najwyżej 30 proc. oszczędności.

L. DUBIAŁ

Łatwo do zrealizowania jest też drugi pomysł, w którym ob. Flisikowski proponował podstawianie przyczepy samochodowej pod winde, wyrzucającą żużel z kotłowni, zamiast wywożenia go taczakami. Zastosowanie pomysłu zaoszczędziłoby pracę 5 ludzi, zatrudnionych przy przewożeniu żużlu. Robotnicy uznali słuszność tego pomysłu i w ramach zobowiązań 1-majowych wykonali specjalną przyczepę. Do dziś jednak stoi ona bezużytecznie.

Przytoczone przykłady świadczą o oszczędnościach, jakie przyniosłaby zakładowi realizacja pomysłów. Komisja Usprawnień powinna zrewidować swój dotychczasowy sposób pracy i zgłoszone pomysły przekazać natychmiast do zastosowania w produkcji.

A. CHAMSKI

Szkolenie zawodowe na ms „Waryński”

Zaloga m/s „Waryński” zorganizowała na statku szkolenie zawodowe.

Wykłady z dziedziny elektrotechniki, maszynoznawstwa i technologii, odbywają się w świetlicy okrętowej. Prowadzone one są pod kierownictwem doświadczonych fachowców — II mechanika Kossakowskiego i inż. Mlechańskiego. Pierwszy oficer ob. Kunicki prowadzi wykłady z zakresu nawigacji oraz przygotowuje kilku członków załogi na kurs szyprow.

Z. SIENKIEWICZ

MARIA FRONCZAK zdobyła zawód w porcie

tanie, czy pojedzie, nie odpowiedziała: „Dlaczego miałabym nie pojechać?”

Maria Fronczak ma 22 lata. Pochozi z Płocka. Na Wybrzeże przyjechała w odwiedziny do koleżanki. Znalazła dobrą, odpowiadającą jej pracę, więc została. Zadowolona jest ze swego zajęcia. Fronczak jest praktykantką dźwigową. Niebawem zacznie uczęszczać na kursy, po których ukończeniu będzie obsługiwać dźwig. Obecnie, nim to nastąpi, w czasie przerw w pracy na „Baku” uczy się obsługi wózków elektrycznych.

Fronczak jest dla portu cennym nabytkiem. Nie gorzej pracuje starsza od niej 40-letnia Anna Rozkosz, zatrudniona jako dźwigowca. Ani jedna, ani druga w niczym nie ustępują mężczyznom i szybko zdołały pokonać początkowe ich uprzedzenia w stosunku do pracy kobiet na dźwigach.

Praca na dźwigach, wykonywana przez ob. Rozkosz, ze względu na niektóre czynności, związane z ich konserwacją, nie jest łatwa, lecz może być z powodzeniem wykonywana przez kobiety. Trzeba tylko wzmocnić obsługę techniczną.

Istnieje jeszcze szereg prac

portowych, wykonywanych obecnie wyłącznie przez mężczyzn. Prace te doskonale można powierzyć również i kobietom. A więc obok wspomnianej już obsługi wózków elektrycznych i innych urządzeń mechanicznych, prace magazynowe, przy których kobiety dokładność i skrupulatność mogą być wyjątkowo przydatne. Nie ma przecież przeszkód, aby kobiety były łącznikami, dyspozytorami portowymi itp.

Sprawa włączenia kobiet do pracy w porcie jest bardzo ważna. Problem obsadzenia stłami kobiecymi wielu stanowisk, zajmowanych dotychczas wyłącznie przez mężczyzn, przede wszystkim tych, które obecnie wiąże siły fachowe, oraz wzmocnienie kadr fachowców odpowiednio przeszkolonych kobietami — nie znalazł dotychczas właściwego rozwiązania. Nie był on poruszany nawet na naradach Zarządu Portu Gdyni — Gdynia, poświęconych sprawie wykrywania i wykorzystywania rezerw w gospodarce portowej dla realizacji zadań planu 6-letniego. Tymczasem pełna mobilizacja posiadanych rezerw, warunkująca wykonanie

planu, oznacza przede wszystkim mobilizację rąk do pracy i najwłaściwszych wykorzystywanie.

Akceja ta nie może się ograniczyć tylko do wykorzystywania rezerw wewnętrznych. Ogromne możliwości, wielkie rezerwy, po które sięgnąć należy, tkwią bowiem poza obecnymi kadrami portowców. Rezerwy te, to przede wszystkim prawie zupełnie nie wykorzystane dla pracy portu robocze siły kobiece.

Zachęte dla zainicjowania tej akcji na terenie portu stanowią powinny przykłady Marii Fronczak i Anny Rozkosz.

Zarząd Portu Gdyni — Gdynia jest przedsiębiorstwem, które niedawno zakończyło swój okres organizacyjny, co tłumaczy w pewnym stopniu fakt nierozwiązania niektórych problemów polityki kadr. Można zrozumieć przyczyny nierozpracowania omawianego zagadnienia przez czynniki administracyjne, trudniej natomiast jest wytłumaczyć zupełny brak zainteresowania tym zagadnieniem ze strony organizacji partyjnych. Mobilizując załogę portową do realizacji zadań planu 6-letniego powinny one wziąć sobie do serca słowa tow. Zawadzkiego na II Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Gdańsku.

„Walczyć o szeroki awans społeczny dla kobiet na wszystkich odcinkach życia, łamać niewiarę kobiet we własne siły... tyśiącem kobiet stworzyć warunki do wkroczenia na drogę twórczej pracy dla państwa”.

(AW)



SPÓD SZLIFIERKI

„PUŁAPKA”

U wejścia do sklepu mięsnego Nr 5 w Nowym Porcie na klientów czeka pułapka. Po przekroczeniu



progu wpadają oni do otworu, na którym brak jest kraty zabezpieczającej. Można przypuszczać, że Zarząd Przemysłu Mięsnego celowo zaniedbuje ustawienie kraty, bo przecież wszyscy kierownicy sklepu w tej sprawie pozostali bez echa.

S. MUTKOWSKI

RATUNKU... WŁA KOTWICA

Przy nabrzeżu pilotowni w Gdyni leży kotwica patentowa wagi ok. 3 ton i przeszło 200 metrów łańcucha. Została ona w czerwcu br. zauważona na redzie portu przez pilota — kapi-

tała Deppisza, a następnie wydobyta przez holownik „Tytan”. Praca nad jej wydobywaniem trwała 7 godzin. Czy po to zmarnowano tyle drogocennego czasu na wydobywanie kotwicy, aby teraz leżała niekonserwowana?

E. NETKOWSKI

JAK TO NAZWAC?

Kierownictwo PGR Kokoski powiadomiono zostało na 5 dni przed terminem o przyjeździe do majątku zespołu artystycznego. Towarzyszka Wiedzy Powaszeckiej. Przybyłych w oznaczonym terminie członków zespołu powitaly pospieszane z łańcucha psy folwarczne oraz tonąca w ciemnościach świetlica.

Jak nazwać niewłaściwe ustosunkowanie się do tej sprawy administracji majątku? Czytelniczy, którzy znajdą właściwe określenie proszeni są o nadsyłanie ich do redakcji, a pisma te chętnie prześlemy kierownictwu majątku.

E. ŚMIGON

KTO WINIEN?

Pracownicy rejonowego kierownictwa Robót Wodno-Melioracyjnych w Gdańsku od dłuższego

już czasu upominają się bezskutecznie o wypłacenie wynagrodzenia za godziny nadliczbowe. Nie wypłacono im również należności za dyżury przy telefonach podczas akcji przeciwpowodziowej, oraz wyrównania premii za I półrocze bieżącego roku.

Zapytywany o powody zwłoki kierownik rejonu oraz naczelnik wydziału melioracyjnego zrzucają jeden na drugiego odpowiedzialność za to nie dbałość, nie robili jednak niczego, co mogłoby przyspieszyć wypłatę należności pracownikom.

T. R.

7 DNI PRZESTOJU STATKU Z WINY CENTRALI WĘGŁO WEJ

Do portu gdynińskiego wpłynął po ładunek węgla statek „Dodin-Masano”, który przy odpowiedniej organizacji pracy mógł być załadowany w ciągu 10 dni.

Statek ten stał jednak w porcie 17 dni, przekraczając znacznie swój planowy postój dlatego tylko, że Centrala Węgłowa nie dostarczyła odpowiednich asortymentów węgla.

Centrala Węgłowa powinna pracować planowo, gdyż naraża na skarb państwa na stratę w postaci opłat za przestój statku.

Kronika miast portowych

AUTOMATYZACJA URZĄDZEŃ SYG-
NALOWYCH W MZKGG

MZKGG przystąpił do automatyzacji urządzeń sygnalowych we wszystkich swych placówkach. W związku z tym wszystkie podstacje i zajeżdnie tramwajowe zostały zaopatrzone w automatyczne sygnały alarmowe i centralne telefoniczne.

CZŁONKOWIE ZWIĄZKU BOJOWNI-
KÓW STUDIują PLAN 6-LETNI

W kole miejskim Związku Bojowników w Gdańsku odbyło się zebranie aktywu związkowego z terenu miasta, poświęcone zagadnieniom planu 6-letniego. Referat na ten temat wygłosił prezes koła ob. Chwała.

Czyn pracowników
„Hydrotrestu”
na cześć Kongresu Pokoju

Kilku pracowników PPB „Hydrotrestu”, pracujących przy odbudowie nabrzeża i falochronu portu gdyńskiego, wykonali specjalną pracę przy nabrzeżu Wendy na cześć Kongresu Pokoju. Technicy Stefan Niedzwiecki, Jan Piasek i inż. Chrzanowski opracowali przy pomocy majstra Leona Stanisławskiego i przodownika pracy Jana Kanke projekt odbudowy narożnika nabrzeża Śląskiego i Wendy. Projekt opracowano w czasie pozasłużbowym bezpłatnie. Wartość wykonanej pracy wynosi 200 tys. zł. (Ch)

Na wesolą nutę...

Może dlatego, że gdański oddział „Artosu” dotychczas raczył nas głównie produkcjami zespołów artystycznych, przybywających spoza Wybrzeża, a nie wiadomo było, czy w ogóle posiada własny zespół — i co ten zespół umie — dość, że „Artos” nie był dotychczas zbyt popularny na Wybrzeżu. Pracę „Artosu” — sądząc po widocznych przynajmniej pozorach jak: afisze, zawiadomienia prasowe itp. polegały głównie na sprawnym wykładaniu jakiegoś mniej lub bardziej eksluzywnego zespołu, czy poszczególnego artysty, który ograniczał się do jednego, najczęściej zaś dwóch występów dla wybranego grona, zebranego zwykle w sali koncertowej Grand Hotelu. Ceny biletów na te imprezy były ponadto dość wysokie, co utrudniało w pewnej mierze korzystanie z imprez tym bardziej przedsiębiorczym przedstawicielom świata pracy, którzy mimo trudności komunikacyjnych odważyliby się z dzielnic robotniczych Gdańska i Gdyni wybrać do Grand Hotelu.

Tak niestety było, i dlatego z przyjemnością i satysfakcją stwierdzić należy, że w pracy „Artosu” na Wybrzeżu dokonał się zasadniczy zwrot. Świadectwem jego jest m. in. cykl odbywających się na sopockim molo popołudniowych koncertów, jak również zmontowanie własnej, skromnej zresztą narażenie ekipy artystycznej i dwukrotny występ w muszli koncertowej w Sopocie.

Ostatni występ zespołu „artoso-wego” odbył się przed kilkoma dniami. Na jego program składały się popisy wokalne, choreograficzne i recytatorskie, występy orkiestry i wciągająca popis w jedną całość „Na wesolą nutę” — konferansjerka.

Kapieliska miejskie w Gdańsku
nie powinny stać beczynne

W niektórych dzielnicach Gdańska, oddalonych od śródmieścia, wiele budynków mieszkalnych nie posiada urządzeń wodociagowych, a w związku z tym i łazienek. Ludność zmuszona jest wobec tego korzystać z miejskich kapielisk.

Od sprawnej funkcjonowania kapielisk zależy stan sanitarny i higieniczny miasta. Niestety, niewiadomo z jakich przyczyn niektóre kapieliska zostały przekazane do wyłącznego użytku... zresztą sportowych. Fakt istnienia przy tych

kapieliskach sal gimnastycznych z natryskami nie usprawiedliwia tej decyzji, gdyż z kapielisk powinni korzystać wszyscy mieszkańcy.

Na skutek niewłaściwej gospodarki i braku należytej troski ze strony zarządców sportowych, od pewnego czasu nieczynne są kapieliska: w Nowym Porcie, przy ul. Słaska, w Dolnym Gdańsku w pobliżu szkoły Nr 3, w Siedlaczach przy ul. Kartuskiej oraz przy ul. Osiek.

Kapieliska te do niedawna jeszcze spełniały swe zadania. Braki jakie powstały ostatnio w ich urządze-

niach dawać się łatwo usunąć, przy odpowiedniej trosce ze strony odpowiedzialnego personelu. Świadczy o tym stan kapieliska przy ul. Kartuskiej. Zostało ono zamknięte na skutek rzekomo poważniejszego uszkodzenia kotła. Tymczasem uszkodzenie to może być usunięte przez obsługę kapieliska we własnym zakresie. Zastrudniony w nim pałac podejmuje się przeprowadzić odpowiednie naprawy w krótkim czasie. Inicjatywa robotnika nie została jednak, jak dotąd, wykorzystana.

Wymienione kapieliska ze względu na konieczność podniesienia stanu sanitarnego i higieny w dzielnicach robotniczych, powinny być uruchomione jak najszybciej. Muszą one również powrócić pod zarządem odpowiedniego resortu. Prezydent MRN

(Jog)

Inauguracja roku szkolnego
w szkole dla pracujących we Wrzeszczu

W dniu 1 września wraz z młodzieżą szkolną rozpoczęli także nowy rok pracy uczniowie szkół dla dorosłych. Szczególnie uroczyste odbyła się inauguracja roku szkolnego w Państwowym Ogólnokształcącym Liceum dla Pracujących we Wrzeszczu, przy ul. Konrada Lezczkowskiego.

Otwarcie nowego roku szkolnego dokonał dyrektor szkoły tow. Franciszek Poder. W przemówieniu swym wskazał on, że państwo umożliwia zdobyć wykształcenia wszystkim ludziom pracy, a przede wszystkim przedmiotom i racjonalizatorom, biorącym aktywny udział w realizacji planu 6-letniego.

Zdobycie wiadomości teoretycznych z przedmiotów związanych z pracą zawodową, pogłębianie wiedzy ogólnej, umożliwienie słuchaczom szkół dla dorosłych zwiększenie wydajności pracy, podniesienie poziomu uświadczenia ideologicznego, zwiększenie wkładu w walkę o pokój.

Słuchacze Liceum, biorący udział w uroczystości, po gorącej manifestacji na cześć Kongresu Pokoju, w uchwalonej rezolucji postanowili zwiększyć swe wysiłki w pracy i nauce.

JÓZEF WRZOSOWSKI



Ileż uciechy i radości sprawia dzieciom „podróż” wokół zaprzężonym w dwa osły wesoło strzyżące uszami! Na zdjęciu: grupa dzieci w czasie przejazdu po deptaku sopockim.

Popularyzacja książki radzieckiej
wśród ludności trójmiasta

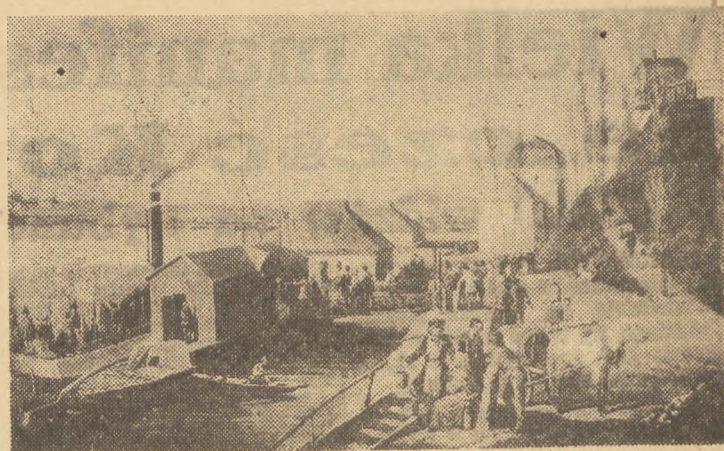
Zarząd Oddziału Miejskiego TPPR w Gdańsku przystąpił z początkiem bm. do akcji popularyzacji książki radzieckiej. W większych zakładach pracy, tam gdzie istnieje aktywne koło TPPR,

urządzone zostały specjalne stoiska książki radzieckiej. Najbardziej interesujące urządzone stoiska uruchomiono w Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Gdańsku, Centrali Przemysłu Chemicznego, ZSCh, Szkole Pielęgniarskiej i Centrali Przemysłu Naftowego.

Narada kierowników
PDT w Sopocie z klientami

W dniu 5 bm. o godz. 16 w sali konferencyjnej gimnazjum im. Chrobrego w Sopocie, przy ul. Książki Pomorskiej, odbędzie się narada kierowników i pracowników PDT w Sopocie z klientami. Obrady poświęcone będą sprawie zaopatrzenia mieszkańców trójmiasta w różne artykuły codziennej potrzeby. Podstawowe organizacje partyjne zakładów pracy i instytucji, rady zakładowe oraz organizacje masowe proszone są o wydelegowanie swych przedstawicieli.

„WARSZAWA W MALARSTWIE XIX WIEKU”



W ub. sobotę w Muzeum Gdańskim otwarta została wystawa p.t.: „Warszawa w malarstwie XIX wieku”. Na zdjęciu: obraz Franciszka Kostkę z „Przystani”.

Wybory nowych władz w kołach PCK

W lipcu i sierpniu w woj. gdańskim przeprowadzone zostały w kołach PCK zebrania wyborcze, na których powołano nowe władze. W skład ich weszli najaktywniejsi członkowie PCK. Dobrą organizacją akcji wyborczej wyróż-

nio się koło PCK przy Gminnej Spółdzielni w Łostowicach.

Po wyborze nowych zarządów koł PCK i delegatów na konferencję, w drugim etapie odbędzie się wybór zarządów miejskich i powiatowych, a w następnym etapie — zarządu wojewódzkiego.

(s)

290.000 złotych na SFOS
zebrały Gdynia i Sopot

Pierwsza uliczna zbiórka, przeprowadzona w dn. 3 bm. w woj. gdańskim na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy dała dobre rezultaty i wykazała, że społeczeństwo naszego Wybrzeża chętnie spieszy z pomocą Warszawie.

W Gdyni kwestarze zebraли ogółem ok. 200.000 zł.

Sopot ofiarował na SFOS ok. 91.000 zł. Najlepsze wyniki uzyskali w Sopocie kwestarze: Jadwiga Ziemska i Roman Wojcicki z OUL — 4.145 zł i Ewa Kowal oraz Wł. Przeciorka z Centrali Tekstylnej — 4.137 zł.

Przedstawicielki Ligi Kobiet w Sopocie I. Nikiel i Cwiklińska zebrały kwestując w lokalach 7.646 zł.

Duża ofiarności cechowała również mieszkańców miast powiatowych. M. in. ludność m. Kartuz ofiarowała na odbudowę stolicy 20.000 zł.

Rezultaty zbiórki w Gdańsku były również bardzo poważne. Szczegółowe wyniki podamy w numerze jutrzejszym.

Młodzież Liceum Nr 1 w Gdańsku
zdobyła przedownictwo w akcji żniwnej

Na uroczystości rozpoczęcia nowego roku szkolnego w Liceum Nr. 1 w Gdańsku, po przemówie-

niach dyr. Liceum D. Wysockiego, przedstawicieli komitetu rodzicielskiego, partii i delegata Gdańskich Zakładów Futrzarskich, młodzież złożyła sprawozdanie z udziału w tegorocznej akcji żniwnej. Dzięki pomocy kierownictwa szkoły i grona nauczycielskiego, brгада żniwna uczniów Liceum uzyskała we współwzrostwie z innymi brygadami młodzieżowymi pierwsze miejsce w woj. gdańskim.

W czasie uroczystości rozpoczęcia nauki młodzież uchwaliła rezolucję, w której postanowiła wzmocnić starania dla osiągnięcia jak najlepszych wyników w nauce i w ten sposób zmanifestować swój udział w walce o pokój.

LICEUM
Zdobnictwa Ogrodniczego
w Sopocie
przygotowuje fachowców

Z inicjatywy Prezydium Gdańskiej WRN uruchomiono w Sopocie w ubiegłym roku szkolnym 2-letnie liceum zdobnictwa ogrodniczego. W roku bieżącym w liceum rozpoczęła pracę II klasa.

Pomoc lekarska w nagłych wypadkach
Pogotowie Ratunkowe
PCK

W Gdańsku - Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka 2, nr telefonu 410-00 i 424-44. W Sopocie, ul. Stalina nr 778, tel. 5-24-00.

W Gdyni, Skwer Kościuszki 24, tel. 10-00 i 42-42.

Pogotowie pediatryczne — poradnia chorób dziecięcych. Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Rokossowskiego 39, tel. 347-68 czynna codziennie w godzinach od 18 do 23.

DYZURY APTEK

GDANSK, Apteka pod Lwem, ul. gen. Świerczewskiego 2.

WRZESZCZ, Apteka pod Orłem, ul. Grunwaldzka 98.

SOPOT, Apteka Morska, ul. Stalina nr 724.

GDYNIA, Apteka Bałtycka, ul. Śląska o godz. 19.

Teatry

TEATR WIELKI W GDANSKU — nieczynny.

TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI „Uczeń diabła”, godz. 19.30.

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — nieczynny.

Kina

Wrzeszcz — Bajka — „Lichwiarz Hobotki”, film prod. radzieckiej. Seans w godz. 17, 19 i 21.

Wrzeszcz — Capitol — „Kłopoty referenta Trziszki”, godz. od lat 14. Początek seansów w godz. 17, 19 i 21.

Wrzeszcz, ul. Sobótki 15 — Przyjaźń — czynne w poniedziałki środy, piątki i święta — film „Spotkanie nad Łabą”, Początek o godz. 18 i 20, w święta — 16, 18 i 20.

Gdańsk - Nowy Port — Marynarz — film pt. „Córka marynarza”, godz. od lat 14, o godz. 18.20. Dodatek „Nad Czarnym Morzem”.

Oliwa — Polonia — kino nieczynne z powodu remontu.

Sopot — Bałtyk — „Awantura na wsi”, godz. od lat 14. Początek o godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

Sopot — Polonia — „Kłopoty referenta Trziszki”, film prod. czeskiej. Początek seansów o godz. 17, 19 i 21.

Gdynia — Warszawa — „Wschodnie załoty”, film produkcyj. radzieckiej, godz. od lat 14, początek seansów o godz. 17, 19 i 21.

Gdynia — Gopłana — „Miasto młodzieży”, film prod. radzieckiej, godz. od lat 12. Początek seansów o godz. 16.30, 18.30, 20.30.

Nadprogram: „Przegląd sportowy”.

Gdynia — Atlantic — „Konfrontacja” (poranek 10, 9, 50) godz. od lat 12. Początek o godz. 10.30.

Gdynia-Chylonia — Promień — „Torpedowiec nieugięty”, film produkcyj. radzieckiej, godz. od lat 14. Dodatek: „Nad Morzem Czarnym”. Początek seansów o godz. 19 i 21. W niedzielę i święta o godz. 17, 19 i 21.

Gdynia — Fala — „Pocłunek na stadionie”, godz. od lat 14. Początek seansów o godzinie 18.30 i 21. W niedzielę i święta o godz. 15.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDANSKIEJ na wtorek, 5 września br.

5.00 — Początek aud. 5.03 — Sygnał czasu, 5.05 — Streszcz. wiad. poran. 5.10 — Aud. dla wsi 5.20 — Koncert. 6.00 — Streszcz. wiad. poran. 6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Muzyka. 6.45 — Dziennik poranny. 7.05 — Program. 7.10 — Gimnastyka. 7.20 — Muzyka. 8.00 — Streszcz. wiad. poran. 8.10 — Przerwa. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Dziennik południowy. 12.35 — Przerwa. 13.25 — Program. 13.30 — Aud. szkolna. 14.30 — Aud. szkolna. 15.00 — Koncert solistów. 15.30 — Aud. dla dzieci. 15.50 — Muzyka. 15.55 — Przegląd prasy liter. 16.00 — Dziennik popołudniowy. 17.00 — Koncert. 17.45 — Dzieje książki. 18.00 — Aud. SP. 18.15 — Polska pieśń masowa. 18.20 — Utwory Myśłivecka. 18.40 — „Na skalnym Podhalu”. 19.00 — Koncert symf. 20.00 — Dziennik wieczorny. 20.40 — Koncert. 21.15 — Aud. dla wsi. 21.30 — Rezerwa. 22.00 — Wiersze Domarackiego. 23.00 — Ostatnie wiadomości. 23.10 — Program. 23.15 — Muzyka. 24.00 — Hymn i koniec audycji.

PROGRAM LOKALNY

8.05 — Komunikaty. 14.15 — Audycja dla wsi — pogadanka fachowa dla rolników „Siew oziminy” inż. Dworaczka. 16.20 — Zapiski muzyczne w opr. Zdzisława Wendyńskiego. 16.50 — Pogadanka popularno - naukowa „Nie gasnące światło” w opr. Stefani Kryńskiej. 22.15 — Codzienny przegląd wydarzeń. 22.30 — Koncert rozrywkowy w wyk. Józefa Talarczyka — fortepian, i chóru rewersów.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Wykwalifikowanego księgowego zatrudni od zaraz Polskie Radio — Gdańsk, Rokossowskiego 38. 2226/k

3 blegie maszynistki zaangażuje Wojewódzka Komisja Planowania Gospodarczego, Gdańsk, Biełłaska 5. Zgłoszenia w Referacie Personalnym. 2232/k

Samodzielnego księgowego - bilansistę zatrudni natychmiast Mazurska Spółdzielnia Transportowa w Elblągu, ul. Warszawska 47/51. 2236/k

OBWIESZCZENIA

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej zmieniło decyzją z dnia 31 sierpnia 1950 r. Nr A.C. III-8/494/N/50 - nazwisko. Nocoń Mariana syna Franciszka i Emilij z domu Maikiewicz urodz. dnia 27. IX. 1915 r. w Krzywopłotach pow. Olkuskim zamieszkałego w Gdańsku - Wrzeszczu, przy ul. Saperów nr 9 m. 2 na GOZDAWA - NOCON Równocześnie zmiana nazwiska rozciąga się na jego żonę Elżbietę - Marię urodz. dnia 1 września 1921 r. w Wąchocku, zaślubioną 1 lipca 1939 r. w Wąchocku oraz syna Lecha - Mariana urodz. 11 IX. 1946 r. w Gdańsku - Wrzeszczu. 2229/g

OGŁOSZENIE DROBNE

RÓŻNE

MATURA Administracyjno-Handlowa I i II stopnia drogą korespondencji. Blisze szczegóły w prospektach, które wysyła się po nadesłaniu zł 500 na konto PKO V-878/113 Korespondencyjne Kursy Maturalne — Poznań, Śniadeckich 54/56. 2233/k

ZGUBY

ZAGINEŁA książeczka wojskowa, RUK Malbork seria „D” nr. 1281889, dowód osobisty wydany przez Zarząd Miejski w Słumie, oraz książeczka członkowska „Samopomocy Chłopskiej” na nazwisko Białejewski Feliks. 2237/k

ZGUBIONO

legitymację służbową CSB Oddział Gdańsk, Szczepanik Bronisław. 2238/k

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną RUK Gdańsk, odcinek zameldowania na nazwisko Dowgiałło Franciszek. 2239/g

ZGUBIONO odcinek zameldowania

wydany w Lutonii pow. Świdnica na nazwisko Piotrowski Antoni. 2235/g

Złóż ofiarę na TPD

Świadczenia na SFOS
budują nową Warszawę — umacniają pokój!

GŁOS SPORTOWY

Wielka manifestacja sportowców na cześć Kongresu Pokoju

40.000 widzów na trybunach stadionu Wojska Polskiego

WARSZAWA. 40-tysięczna rzesza mieszkańców stolicy przybyła w niedzielę na stadion Wojska Polskiego, by wziąć udział w manifestacjach sportowców z okazji I Polskiego Kongresu Pokoju.

Imprezy sportowe rozpoczęło pokaz gimnastyki zbiorowej w wykonaniu 300-osobowego zespołu ZS „Budowlani”. Szczególnie gorącymi oklaskami przyjęła publiczność te fazy pokazu, w której ćwiczenia zawodników obra-

zowały pracę. Ćwiczenia te wykazywały, w jak wielkim stopniu podstawowa gałąź sportu — gimnastyka przygotowuje do podnoszenia sprawności w pracy zawodowej. Tak przygotowują się budowlani do odbudowy Warszawy.

Na zakończenie zawodnicy uformowali piramidy. Na szczycie ich dźwizgała w białej z czerwonymi flagami, żurupowane wokół syreny, symbolizowały ogromny wkład Budowlanych w odbudowę i budowę stolicy i całego kraju. Uformowane w piramidy,

ćwiczące zespoły opuszczają boisko wśród oklasków i okrzyków.

W zawodach lekkoatletycznych startowali członkowie zawodnicy polscy.

W pchnięciu kulą Łomowski zremizował się Krzyżanowskiemu za pomiarze na mistrzostwach Polski, wygrywając zdecydowanie. W skoku o tyczce niespodzianką było niezakwalifikowanie się do finału Horonczyka, który odpadł przy wysokości 3,40 m.

W biegu na 1.500 m. pewnie zwycięstwo odniósł Korban, wysuwając się na pierwsze miejsce wspaniałym finiszem na ostatnim okrążeniu. Wiele emocji przyniósł widzom również pojedynek Kiszki ze Stawczykiem na ostatniej zmianie sztafety 10 200 m. Mimo ostrego ataku Stawczyka Kiszka utrzymała przewagę.

Wyniki: 400 m — 1) Mach Budowlani — 50,2, 2) Werbliński Kolejarz — 51,8, 3) Kasprzycki Spójnia — 52,8. Rzut oszczepem: 1) Gburczyk Ogniwo — 55,90 m, 2) Gierutło Ogniwo — 55,10 m, 3) Garnarczyk Unia — 54,14 m.

100 m: 1) Kiszka Unia — 10,7, 2) Buhl Ogniwo — 11,1, 3) Kozłowski Unia — 11,3.

1.500 m: 1) Korban Spójnia — 4:04,0, 2) Kuśmirek Spójnia — 4:04,2, 3) Mańkowski Budowlani — 4:07,8.

Pchnięcie kulą: 1) Łomowski Budowlani — 13,21 m, 2) Krzyżanowski Spójnia — 14,67 m, 3) Prywer Włóknarz — 14,50 m.

Skok o tyczce: 1) Małecki II Spójnia — 5,50 m, 2) Grohman Ogniwo — 5,40 m, 3) Majcherczyk Górnik — 5,30 m.

Kobiety: 100 m: 1) Kuźmicka Budowlani — 12,9.

Dysk: 1) Dobrzańska Kolejarz — 38,54 m.

Skok w dal: 1) Moderówna Budowlani — 5,20 m.

Gremlowski bije rekord Polski na 400 m st. dow. na pływackich mistrzostwach Węgier

BUDAPEST. Na pływalni na wyspie Majożaty odbyło się w niedzielę uroczyste zakończenie pływackich mistrzostw Węgier, w których brały również udział drużyny zagraniczne.

W ostatnim dniu zawodów Gremlowski już w eliminacjach ustanowił nowy rekord Polski na 400 m stylem dowolnym, uzyskując czas 5:00,4. W finale zajął on 5 miejsce, w tym samym czasie, pozostawiając za sobą Mitro Węgry i Groze Rumunia. Konkurencję tę wygrał Kadas Węgry, ustanawiając czasem 4:52,2 nowy rekord Węgier, drugim był Czordas — 4:47,8, który na 300 m ustanowił nowy rekord Węgier — 3:31,0, 3) Nyeki Węgry 4:51,8. Groza Rumunia — 5:03,6 ustanowił nowy rekord Rumunii.

Na 200 m stylem klasycznym kobiet Dobranowska i Proniewiczówna zakwalifikowały się do finału. W eliminacjach Dobranowska uzyskała czas 3:11,0, a Proniewiczówna 3:15,8. W finale Dobranowska popłynęła znacznie słabiej i zajęła 5 miejsce z wynikiem 3:33,6. Proniewiczówna z powodu niedyspozycji zrezygnowała ze startu w biegu finałowym. Konkurencję tę wygrała Ewa Nowak Węgry 2:59,0.

Wójcik zwyciężył w wyścigu „Szlakiem Pokoju” Salyga triumfotorem ostatniego etapu

WARSZAWA. W niedzielę zakończył się w Warszawie ostatni etap wyścigu kolarskiego na I Polski Kongres Pokoju. Etap ten Radom — Warszawa długości 105 km wygrał Salyga Gwardia w czasie 2:51:33, któremu na 22 km przed Warszawą udało się oderwać od czołwki.

Ostateczna klasyfikacja indywidualna: 1) Wójcik Ogniwo 24:32:55, 2) Liśkiewicz Gwardia 24:34:56, 3) Kłabiński Gwardia 24:36:10, 4) Wrzesiński Kolejarz 24:40:40, 5) Salyga Gwardia 24:50:18.

Polska-Rumunia 31:32 w koszykówce kobiet

BUKARESZT. W Oradea wobec 5 tys. widzów odbyło się międzypaństwowe spotkanie w koszykówce kobiecej Polska — Rumunia. Mecz zakończył się zwycięstwem Rumunii 32:31 (15:18).

Dzikówna zakwalifikowała się do finału na 400 m st. dowolnym z czasem 6:07,0. W finale zajęła 8 miejsce z wynikiem 6:06,6. Zwyciężyła Ewa Szekely. Węgry 5:18,8, ustanawiając po drodze nowy rekord Węgier na 300 m, wynikiem 3:55,6.

Ciekawe imprezy sportowe na Wybrzeżu

W niedzielę sportowcy Wybrzeża uczestniczyli I Krajowy Kongres Pokoju liczącymi imprezami oraz masowym zdobywaniem norm na odznakę SPO w trójboju lekkoatletycznym i pływackim.

Przed południem o godzinie 10 odbyła się w Sopocie w łazienkach podziemnych próba na SPO w pływaniu z udziałem 150 osób, (w tym 38 kobiet). O tej samej godzinie na stadionie ZKS Unia — Wybrzeże młodzież mekska i żeńska podejmowała próby na odznakę SPO w trójboju lekkoatletycznym.

Ogółem w Sopocie SPO zdobyło 609 osób, w tym 68 kobiet.

W godzinach popołudniowych odbył się „byskawiczny” turniej piłki nożnej” kół sportowych ZKS Unia, biegi sztafetowe oraz pokazy gimnastyczne i szermierze.

Turniej piłkarski zakończył się zwycięstwem kół sportowych Paśed — Oksywie, które w półfinale pokonało juniorów grupy Letniewo 2:0, a w finale juniorów grupy Nowy Port 6:1.

Sztafeta 4 100 m wygrał AZS przed Gimnazjum i Liceum im. Bolesława Chrobrego w Sopocie. Sztafeta olimpijską wygrał ZKS Spójnia przed AZS.

Efektownie wypadł pokaz szermierki kobiet, w którym najlepiej zaprezentowała się mistrzyni Polski II klasy Zamkiewicz.

W gimnastyce przyzadowej najciekawiej i najbardziej trudne ćwiczenia wykonywała mistrzyni Polski klasy II Sergielówna.

W tym samym dniu odbyły się w Gdańsku w godzinach przedpołudniowych

Trójmecz piłkarski w Zblewie podczas uroczystości dożynek

W ramach gminnych uroczystości dożynkowych, jakie odbyły się niedawno w Zblewie, rozegrany został trójmecz piłki nożnej z udziałem drużyn: Kolejarza — (Tczew), Spójni — (Starogard) i LZS Zblewianka. W turnieju tym piękny sukces odniósł młody zespół miejscowego ludowego zespołu sportowego, który zajął pierwsze miejsce, zwyciężając Kolejarza 2:0 i remisując ze Spójnią 0:0.

Drugie miejsce przypadło Kolejarzowi Tczew, który pokonał Spójnię 1:0. Najlepszymi zawodnikami na boisku byli dawał zawodnicy LZS Zblewianka — Skrzypek i Śliwa.

wych na wszystkich boiskach próby sprawności na odznakę SPO w trójboju lekkoatletycznym. Poza tym 107 zawodników wzięło udział w wyścigach kolarskich, które również były zaliczone do prób na SPO. Normę na odznakę zdobyło 86 zawodników.

Po południu o godzinie 15 na stadionie ZS Gwardia przy ul. Elbląskiej odbyły się wyścigi kolarskie na żużlu, zorganizowane przez GOZIKOL.

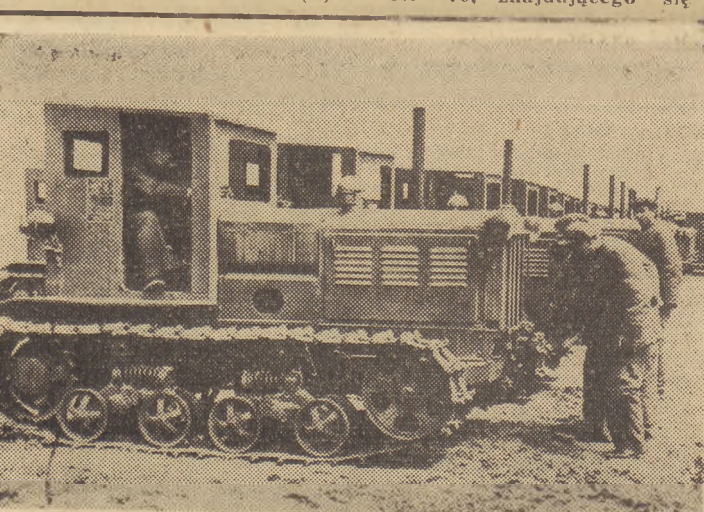
W pierwszym biegu australijskim zwyciężył Dymel (Gwardia) w czasie 6,4 przed Krystem — 6,49. W drugim biegu australijskim zwyciężył Lewna (Związkowiec) — 7,07 przed swoim kolegą klubowym Garaskim.

W biegu amerykańskim pierwsze miejsce zajęła para Dymel — Kryst w czasie 12,08 przed parą Szreder — Lewna — 12,40.

Z kategorii juniorów zwycięstwo odniósł Plenkowski (Gwardia) w czasie 4,08.

Począwszy od godz. 15 do późnych godzin wieczornych odbywały się również na stadionie miejskim we Wrzeszczu rozgrywki piłki nożnej w ramach turnieju kół sportowych o nagrodę ORZZ.

(w)



W Szanecjao pod Pekinem założono największe w Chinach państwowe gospodarstwo rolne. Uruchomiono w nim pierwszą w kraju szkołę traktarzystów, którą ukończyło niedawno 500 uczniów.

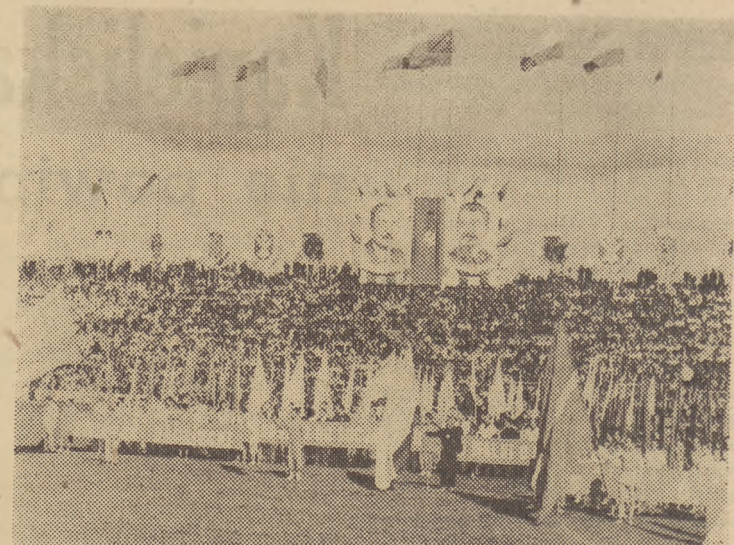
Na zdjęciu: zajęcia w szkolnym parku maszynowym (Foto — AR)

Mikołaj Asanow 52) SEKRETARZ ORGANIZACJI PARTYJNEJ

— Pływałem na „Glorii” do wybuchu wojny — z powagą odezwał się Jacobson. — To wspaniała jednostka o dwóch maszynach. Z łatwością daje sobie radę z każdym sztormem, a, w to, że dziś będzie miała do czynienia ze sztormem — nie wierzymy.

— A więc pięknie — żartobliwym tonem wtrącił kapitan portu. — Ale bywa, że nord-ost osiąga szybkość czterdziestu metrów na sekundę, a tymczasem „Gloria” ma szybkość maksymalną do 12 węzłów. Tym lepiej. Nie zapłacicie Mac Darty premii ubezpieczeniowej, a ja zarobię za uratowanie towarów i ściąganie Mac Darty z mielizny. Zapamiętajcie to miejsce, które wam wskazałem. Ciekawe jest, czy Mac Darty wie coś o waszym tutaj pobycie i czy ma już w kieszeni fracht na dzień następny?

Goście nic na to nie odpowiedzieli. Upokorzony i, zdawało się, zubożniony na wszystko, Ponomariew, kierował błagalny wzrok na kapitana, to na Kudriawcewa. Tego rodzaju ustosunkowanie nie się do gości traktował jako osobistą przykrość. Kudriawcew spostrzegłszy to, poczuł raptowną niechęć do tego człowieka, nie mogąc go zrozumieć, że to nie są goście w dosłownym znaczeniu, lecz pospolici łupieżcy, usiłujący w dodatku imponować swoją postawą. Kudriawcew doskonale orientował się, kim są owi panowie. Czują oni respekt tylko wobec siły. Toteż z zadowoleniem popatrzył na kapitana, który trzymał się z godnością i swobodą, wówczas, kiedy on właśnie znajdował się w niełatwej



Data 3 bm. na stadionie WP w Warszawie odbyła się uroczysta impreza pod hasłem: „Apel sportowców na I Polski Kongres Pokoju”.

Na zdjęciu: poczty sztandarowe na stadionie. (Foto — AR).

NASI CZYTELNICY PISZA

Należy ustalić nocne dyżury lekarzy w Kartuzach

W dniu 24 sierpnia br. zachorowała nagle moja żona. Ponieważ o godzinie 24 stan jej zdrowia poważnie się pogorszył, zaszła konieczność wezwania lekarza. Będąc robotnikiem cegielni Łapalińce, udałem się do biura, skąd telefonowałem do dwóch lekarzy w Kartuzach. Niestety, żaden nie zgłosił się do telefonu, wobec czego byłem zmuszony udać się osobiście do Kartuz. Poszukiwania moje były jednak bezcelowe, bowiem ani dr Kotowski ani dr Danielewicz nie zostali w domu. Wobec tego udałem się do najbliższej apteki z prośbą o podanie mi nazwiska i adresu lekarza dyżurującego, względnie pomocy lekarskiej. W aptece skierowano mnie do Ubezpieczalni Społecznej, gdzie rzekomo dyżurowano i miałem tam otrzymać żadaną pomoc. Po dość długich poszukiwaniach

w Ubezpieczalni Społecznej nie zastałem nikogo. Wreszcie udałem się do Szpitala Miejskiego, gdzie dyżurująca siostra, chcąc przyjąć mi z pomocą, dzwoniła kolejno do wszystkich lekarzy, lecz również bezskutecznie. Po przeszło trzygodzinnym chodzeniu po mieście powróciłem do domu.

Wydaje mi się, że taki stan rzeczy nie może być tolerowany. Przynajmniej jeden z lekarzy powinien być osiągalny w porze nocnej, ażeby chory, potrzebujący nagłej pomocy lekarskiej, mógł ją natychmiast otrzymać.

JAN LILA.

OD REDAKCJI. Wypadek, opisany przez naszego czytelnika, świadczy o braku troski ze strony władz miejskich o służbę zdrowia. Prezydium MRN w Kartuzach powinno zainteresować się tą sprawą.

Dziwne zwyczaje przy sprzedaży pieczywa w sklepie GSS

Kierownictwo sklepu GSS Nr 70, znajdującego się w

Gdańsku - Siedlicach przy ul. Falk Polonusa 16, stosuje od dłuższego czasu dość dziwne zwyczaje przy sprzedaży białego pieczywa. Mianowicie klient kupujący w tym sklepie kilogram białego chleba żytniego, musi kupić też samą ilość chleba ciemnego. Personel sklepu tłumaczy swoje postępowanie tym, że i w innych sklepach obowiązują podobny system, co jednak, jak sprawdziłem, nie jest zgodne z prawdą. Stosowanie takich praktyk sprzedaży przez kierownictwo sklepu GSS jest krzywdzące dla mieszkańców naszej dzielnicy.

F. KOBYLSKI.

OD REDAKCJI. Postępowaniem pracowników sklepu Nr 70 powinno być najskryciej zainteresować się dyrekcja GSS i pouczyć personel i

kierownictwo o zasadach obowiązków przy sprzedaży pieczywa. Omawiane bowiem w liście naszego czytelnika metody sprzedaży zasługują na napiętnowanie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

OB. NOCH. Po zbadaniu sprawy stwierdziliśmy, że zarzuty Wasze nie były słuszne. Radzimy na przyszłość ujmować podobne sprawy bardziej samokrytycznie.

MIESZKANCY CYGANSKIEJ GÓRY. Prośba Wasza została pozytywnie załatwiona przez dyrekcję MKKG i proponowana zmiana została wprowadzona.

RADA ZAKŁADOWA WARSZTA TÓW PKS W GDAŃSKU. Skierowaaliśmy do przewodniczącego Prezydium MRN m. Gdańska celem zbadania sprawy.

OB. OB. RUSINEK, MARCINEK i A. L. Zainteresowaliśmy miarodajne czynniki. Należy oczekiwać załatwienia.

OB. SARZALA. W sprawie Waszej interweniujemy.

OB. FRANCISZEK BEMBENEK. Na skutek naszej interwencji dział rachuby MPB w Elblągu przystąpił do sporządzania listy plac za głych zarobków.

Wolne miejsca na wczasach na s/s „Bałtyk”

Do dyspozycji wczasowców turystycznych oddany został m. in. statek żeglugi rzecznej „Bałtyk”. Wczasy spędzone na pokładzie statku dać możność nie tylko do brego odpoczynku, ale i poznania pięknych okolic nad Wisłą.

ORZZ w Gdańsku posłada jeszcze kilka skierowań na wczasy na s/s „Bałtyk” w miesiącu wrześniu. Zainteresowani powinni zgłosić się do referatu wczasów ORZZ.

pozycji. Ileż ma na swojej głowie statków, przebywających obecnie w porcie, ile oczekujących na zezwolenie wypłynięcia, a jednak wie, co czynić należy w każdym poszczególnym wypadku.

Uwagę wszystkich zwrócił nieoczekiwany okrzyk Jowesa: — Boże bądź miłościwi! Ratuj! — na co Kudriawcew zareagował złośliwym uśmiechem:

— „A co, wzywasz Bożej pomocy! Zrozumiałeś...” — W tym momencie za oknem pościemiętało, jakby świat został przykryty cieniem jakiegoś niewidzialnego skrzydła. Hen z gór napływała na miasto i port wielka, szara chmura.

Spęzła ona nieoczekiwanie ze wschodniego nieboskłonu i zaczęła związać się w długie ciemne powrośta. A oto zetknęła się z wodą i morze zawrzało. Chmura oderwała się od powierzchni wody i uniosła się w górę. Natychmiast stoczyła się nad wodę druga. W obliczu nadciągającej burzy powstało poruszenie wśród marynarzy na pokładzie „Glorii”.

Nord-ost nadchodził zagonami. Zdawało się, że penetrował gdzieś ma uderzyć, jakich ma dokonać spustoszeń. Tutaj, w zarządzie portu, nie odczuwano jeszcze wiatru, lecz na wybrzeżu zaczęły już na dobre krzypieć dźwigi i huśtać się ich ramiona. Marynarze na statkach krzżeli się przy cumowaniu statków i oglądzinach lin, zarzuconych do wody. Imperatrici zamknęła okno. W tym momencie nord-ost uderzył w zatokę całą swą siłą. Widać było, jak woda w zatoce zgarbiła się i podniosła w górę. Jacobson zawołał:

— Patrzcie! Patrzcie!

— Nie ma na co patrzeć! — surowo przerwał mu kapitan portu i chwycił za słuchawkę telefonu. — Załoga awaryjna — natychmiast przejmujcie „Glorię”. Nie trzeba wypływać na zatokę. To już koniec „Glorii”...

C. d. n.